Groźna katastrofa kolejowa w Rembertowie

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 6, 8, 10 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński: działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, Św. Marcin 70.

Nr 75 Wydanie Ł Rok 69 Piątek, dnia 31 marca 1939

„Czerwona" Hiszpania skapitulowała

Piorunujące zwycięstwa armii narodowej odebrały „czerwonym" resztki chęci obrony — Z wielu miejscowości nadchodzą wiadomości o kapitulacji miast i armij milicjantów — Walencja zdobyta — Gratulacje Mussoliniego

Walencja poddała się

Burgos. (PAT) Radiostacja w Walencji oznajmiła, iż miasto poddało się wojskom gen. Franco.

W wyzwolonym mieście

Madryt. (PAT) Pierwsza noc w wyzwolonym Madrycie minęła w atmosferze niebywałego entuzjazmu. Ludność spędziła noc na ulicach z żołnierzami armii narodowej, zaś głośniki uliczne nadawały komunikaty o zwycięstwie na przemian z hymnami narodowymi, które tłum śpiewał chóralnie. Teatry, kinematografy były otwarte. W ciągu nocy przybyły do Madrytu długie kolumny samochodów ciężarowych z żywnością. Wczoraj z rana wszystkie targi i sklepy zostały otwarte.

Powstanie narodowe w m. Cuenca

Bilbao. (PAT) Oddziały hiszpańskiej armii narodowej zajęły m. Tarancon (70 km od m. Cuenca). W związku z tą wiadomością powstał popłoch wśród „czerwonych" władz w Cuenca, który został wykorzystany przez członków „Falangi hiszpańskiej", którzy zajęli urzędy i koszary, uwięzili urzędników republikańskich i proklamowali władzę narodową.

M. Guadalajara jest całkowicie otoczone przez wojska narodowe, które mają wkroczyć do miasta w najbliższych godzinach.



Ogólny widok Madrytu.

Radość w Barcelonie

Barcelona. (PAT) Wiadomość o wkroczeniu wojsk gen. Franco wywołała w Barcelonie wielki entuzjazm. Miasto przybrało odświętny wygląd. Sklepy pozamykano. Urządzono wielką manifestację z udziałem władz, podczas której w przemówieniach sławiono zwycięstwo gen. Franco.

Przechodzą na stronę narodowców

Burgos. (PAT) Dowódca republikańskiego garnizonu wojskowego w Ciudad Real zawiadomił telegraficznie władze w Burgos o przystąpieniu całego garnizonu do ruchu narodowego. Władzę objęli ukryci w mieście falangiści.

Również z Murcia nadeszły wiadomości o przystąpieniu do hiszpańskiego ruchu narodowego i objęciu władzy przez falangistów.

Zaskoczone szybkimi postępami wojsk gen. Franco w Aranjuez, na południe od Madrytu kolumny „czerwonych" milicjantów z artylerią i taborami poddały się bez walki, a nawet częściowo zgłosiły gotowość współdziałania w dalszej ofensywie wojsk narodowych.

„Czerwoni" chcieli wysadzić miasto

Madryt. (PAT) Przybyłe do miasta kolumny falangistów przystąpiły niezwłocznie do organizacji opieki społecznej w Madrycie.

Gen. Franco mianował Manuela Valdes Laranaga szefem ruchu narodowego w prowincji madryckiej.

Wszystkie składy amunicji wojsk republikańskich są już obsadzone przez wojska gen. Franco. Z kół wojskowych podają, że urządzenia obronne Madrytu zostały wybudowane według wymagań najnowszej techniki wojennej. Miasto było na znacznych przestrzeniach podminowane. Dzięki szybkiemu opanowaniu sytuacji dało się uniknąć zburzenia całych dzielnic.

Telegram Mussoliniego

Rzym. (PAT) Po zajęciu Madrytu Mussolini wysłał do gen. Franco następujący telegram:

„W chwili, gdy wraz z zajęciem Madrytu wasze znakomite wojska osiągają zamierzony cel końcowego zwycięstwa, pragnę przesłać panu pozdrowienia moje własne oraz entuzjastyczne pozdrowienia narodu włoskiego. Z wielkiego krwawego wysiłku powstaje Hiszpania dnia jutrzejszego wolna, zjednoczona i silna, to jest taka, jaką chce ją mieć naród hiszpański i pan, jej wódz naczelny. Zapewniam pana ponownie, że węzły, które złączyły nasze dwa narody uważam za nierozerwalne". (—) Mussolini.

Niemiecki organ półurzędowy przeciw Polsce

Oświadczenie „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz" z nieproszonymi radami pod naszym adresem

Berlin (PAT). „Deutsche Diplomatisch Politische Korrespondenz" pisze, iż zdarzają się w Polsce zajścia antyniemieckie, które wyraźnie wskazują, że polityka ułożona między marsz. Piłsudskim a kanclerzem Hitlerem z r. 1934 odrzucana jest przez pewne siły.

„Jeżeli w prasie niemieckiej mało pisze się o tych wypadkach — stwierdza D. D. P. K. — to chyba jednak nikt nie będzie przypuszczał, że je przeoczono, lub nie interesowano się tymi groźbami. Miarodajnym dla tej niemieckiej rezerwy było raczej wyłącznie życzenie i nadzieja, że chodzi o przejściową falę szowinizmu, która wkrótce będzie mogła być usunięta przez realizm polityczny oraz przez wspomnienie wytycznych marsz. Piłsudskiego. Niestety nadzieje niemieckie nie spełniły się dotychczas."

Zdaniem D. D. P. K. wydaje się, jak gdyby ku radości tych, którzy zainteresowani są w zamącaniu stosunków polsko-niemieckich, nie kładziono tamy naganie przeciwko wszystkiemu co niemieckie i jak gdyby w rzeczywistości nie przywiązywano już tej samej wagi co dawniej do dobrych, pełnych zaufania stosunków z narodem niemieckim.

„Stworzenie państwa polskiego — pisze D. D. P. K. — wykazuje najlepiej zasadniczy przewrót w stosunku do długiego okresu, w którym walka narodowościowa wydawała się nieuniknionym nakazem. Kanclerz Hitler pracował konsekwentnie nad narodem niemieckim w tym kierunku, by Niemcy uważały samodzielny i mocny sąsiedni naród polski jako konieczność w sensie stabilizacji porządku we wschodniej Europie. Układ niemiecko-polski z r. 1934 wprowadził tę koncepcję w czyn.

„Gdyby po stronie polskiej — ciągnie dalej D. D. P. K. — powstać miała myśl, że odpowiednie ustosunkowanie się do narodu niemieckiego nie było w równym stopniu pożądane, innymi słowy, że uwzględnienie praw życiowych i godności narodu niemieckiego nie jest potrzebne — byłoby to pożałowania godnym dla przyszłego harmonijnego rozwoju na terenie europejskim, jak również niewątpliwie szkodliwe dla samego narodu polskiego.

„Jest to polityka krótkowzroczna, jeśli w pewnych miastach Polski przypuszcza się, że jest w porządku, gdy ubliża się lub prześladuje Niemców, co nie może oznaczać nic innego jak opowiedzenie się za duchem Wersalu, albowiem obustronne poszanowanie stanowi podstawę do przyjaznego kształtowania się międzypaństwowych stosunków. Czynniki odpowiedzialne w Polsce nie będą również traciły z oczu położenia geograficznego Polski, które dyktowało dotychczasowej polityce polskiej jej niezależność, oraz dążenie do utrzymania dobrosąsiedzkiego porozumienia ze wszystkich stron.

„Polska powinna zdawać sobie sprawę, jakie korzyści przyniosła jej dotychczasowa linia polityki i w jakim stopniu wzrosły przy tym jej niezależność i znaczenie światowe. Wydaje się rzeczą wątpliwą czy odchylenie się od tej linii dałoby pożądane wyniki, chociażby obcy syreni śpiew wabił w innym kierunku."

*

Od redakcji: Odsyłamy naszych Czytelników do omówienia powyższej, wielce znamiennej enuncjacji niemieckiej w artykule naszym pt. „Sygnał Berlina" na str. 3 naszego pisma.

Czechom grozi dalszy rozbiór?

Rzesza zamierza anektować całkowicie część Moraw — Ostrzeżenia pod adresem Węgier

(d) Warszawa. (Tel. wł.). Z Pragi donosi korespondent „Kuriera Warszawskiego", że koła dyplomatyczne mówią o możliwościach poważnych zmian już w dniach najbliższych.

Wspomina się m. i. o wyłączeniu Moraw z protektoratu i wcielenia ich częściowo do Rzeszy Niemieckiej, a częściowo do Słowacji. Dalej mówi się również, że część wschodnio-południowa Rusi Podkarpackiej miałaby być oddana za zgodą Rzeszy Rumunii.

Z dobrze poinformowanych kół niemieckich słyszy się, że forma protektoratu nie jest jeszcze ostateczna i że mają przyjść w ustroju tym jakieś zasadnicze zmiany. Zapewne w związku z tym przyjazd protektora barona von Neuratha został odroczony.

Równocześnie „Die Zeit", organ Niemców sudeckich, zamieszcza znamienny artykuł o położeniu na Węgrzech, w którym niejako przestrzega przed trudnościami, jakie powstaną obecnie na mocy przyłączenia nowych terenów, a tym samym i nowych mniejszości narodowych.

Węgry posiadać będą teraz kilkaset tysięcy Słowaków, 552 tysiące Karpatorusinów i 700 tys. Niemców w swych granicach. Wobec tak wielkiej ilości mniejszości narodowych wspomniane zagadnienie nabierze dla Budapesztu zasadniczego znaczenia. Ujednolicenie polityki wewnętrznej również i na terytoriach przyłączonych będzie nastręczało duże trudności i przyjść może do zaostrzenia się sytuacji wewnętrznej.

Prasa niemiecka na obszarze Czech, która niejednokrotnie wyręcza obecnie prasę Rzeszy w wypowiadaniu opinii, przewiduje więc na Węgrzech tarcia i trudności wewnętrzne w najbliższej przyszłości i to głównie w dziedzinie rozwiązania zagadnienia mniejszościowego.

Wspomniany wreszcie na początku korespondent podaje jeszcze następującą charakterystyczną wiadomość:

W ostatnich tygodniach przed wkroczeniem armii niemieckiej do Czecho-Słowacji Niemcy tutejsi pozdrawiali się słowami: „Heil 15 März". Obecnie Niemcy tutejsi pozdrawiają się słowami: „Heil 9 April". Społeczeństwo tutejsze z niepokojem oczekuje, czy również i 9 kwietnień stanie się datą, w której nastąpią nowe doniosłe zmiany historyczne.

Wreszcie agencja PAA donosi, że niemieckie Min. Wojny przesłało kanclerzowi i Göringowi szczegółową listę materiału wojennego, zdobytego w Czechach. Do listy tej dołączono zestawienie, z którego wynika, że materiał wojenny stanowi równowartość 40 dni produkcji materiału lotniczego i dział przeciwlotniczych, 60 dni — artylerii ciężkiego i średniego kalibru, 25 dni — artylerii polnej, 80 dni — karabinów maszynowych, 60 dni — amunicji dla wszystkich wymienionych rodzajów broni, nie wyłączając bomb lotniczych.

Przeciw Żydom w Czechach

Praga. (PAT) Prasa donosi, że generalny sekretarz praskiej giełdy — Żyd dr Eckstein podał się do dymisji. Pozostali członkowie giełdy mają być w najbliższym czasie usunięci z zebrań giełdowych.

Izba techniczna w Pradze wezwała inżynierów-Żydów do złożenia swych funkcyj i delegowania do Izby przedstawicieli pochodzenia aryjskiego. Czeska organizacja samopomocy studentów wyższych uczelni postanowiła niezwłocznie zawiesić wypłatę zasiłków dla akademików-Żydów.

SUKNIE - PALTA - KOSTIUMY - FUTRA
POLECA
DOM MODELOWY Kozłowska-Mikulska Łódź, Piotrkowska 136 telefon 23'-9?
przyjmuje zamówienia z własnych pierwszorzędnych materiałów. Ceny umiarkowane

Niemieckie zakusy na Danię

Propaganda hitlerowska w związku z akcją wyborczą

(d) Warszawa (Tel. wł.) Wielki dziennik duński „Ekstrabladet" donosi, że w ostatnich tygodniach do Danii przeszło z Niemiec 150 uczniów tzw. „szkół fuehrerowskich".

Uczniowie ci rozpoczęli w związku z toczącą się akcją wyborczą bardzo silną propagandę przeciwduńską. W Hadersleben i Sloedom władze przychwyciły sześciu spośród nich na gorącym uczynku rozlepiania i rozdawania afiszów oraz ulotek propagandowych, apoteozujących Hitlera, oraz godzących w całość Danii.

Włosi o swych żądaniach

Uzasadnia je na łamach „Regime Fascista" sen. Farinacci

(d) Mediolan. (ATE). Żądania Włoch znajdują bliższe uzasadnienie na łamach „Regime Fascista", który zamieścił w tej sprawie artykuł Farinacciego.

Dziennik twierdzi, że żądania dotyczące Tunisu oparte są na historii. „Francja popełniła wobec Włoch wielką niesprawiedliwość. Gnębienie ludności włoskiej w Tunisie jest zbrodnią i prowokacją".

„Dżibuti — pisze dalej Farinacci — nie posiada już racji bytu przy boku Imperium Włoskiego.

Co do Kanału Sueskiego Włosi kilkakrotnie już sprecyzowali powody, dla których uważają obecny jego ustrój administracyjny za pozbawiony sensu.

„Mamy nadzieję — kończy Farinacci — że Francja przy pomocy Anglii i za jej radą uzna konieczność zadośćuczynienia żądaniom włoskim, jeżeli pragnie uniknąć, by obecne dezyderaty nie stały się tylko punktem wyjściowym do dalszej akcji. Przemówienie Mussoliniego jest pokojowe i równocześnie bojowe. Opowiadamy się za pokojem i za wojną. Niechaj inni wybierają".

Min. Hudson w Finlandii

Helsinki. (PAT) Przybył tu wczoraj z rana min. Hudson. Min. Hudson złożył wizyty ministrowi finansów i spraw zagranicznych.

Na cześć Hiszpanii narodowej

Rzym. (PAT) Studenci włoscy udali się pochodem ze sztandarami przed ambasadę hiszpańską przy Kwirynale i urządzili entuzjastyczną manifestację na cześć hiszpańskiego rządu narodowego i gen. Franco z okazji zajęcia Madrytu. Konsul ukazał się na balkonie, wygłaszając do studentów krótkie przemówienie dziękczynne.

Angielskie zamierzenia

Warszawa. (Tel. wł) Rozmowy, które w Paryżu prowadzi angielski szef sztabu generalnego gen. Gort, mają podobno na celu doprowadzenie do ścisłego aliansu między Anglią i Francją na wypadek nowej agresji niemieckiej.

Plan brytyjski zmierza do stworzenia przymierza 4 państw Anglii, Francji, Polski i Rumunii. Państwa te zawarłyby między sobą układ gwarantujący sobie wzajemną pomoc na wypadek napaści na jedno z nich. Rosja nie byłaby wciągnięta do tego paktu wzajemnej pomocy. Jednakowoż sprawa jej ewentualnego przystąpienia jest kwestią na dalszy okres. (w)


ZEGARKI
ZEGARY
BIŻUTERIE
w dużym wyborze
poleca N 8190
B. KOWALSKI
Łódź, Piotrkowska 3
Telefon 104-60

Niemcom chodzi o tłuszcze

Warszawa. (Tel. wł.) Sprawa przekazywania okupacyjnym władzom niemieckim Kłajpedy natrafia na trudności.

Komisarz niemiecki w Kłajpedzie Pertulaj zaczął stawiać tak daleko idące żądania komisarzowi litewskiemu, że ten musiał przyjechać do Kowna po nowe instrukcje. Nieporozumienie wynikło na tle żądań Pertulaja o przekazywanie Niemcom bez żadnego odszkodowania zmagazynowanego w Kłajpedzie litewskiego zboża, masła, nafty, bekonów i szeregu innych produktów eksportowych i importowych.

Nie wiadomo w jaki sposób będzie rozwiązana ta sprawa. Trudno przypuszczać, aby niemieckie władze okupacyjne zrezygnowały z tych żądań. (w)

Z Sejmu śląskiego

Katowice. (PAT) Sejm Śląski zakończył rozprawę budżetową, uchwalając preliminarz budżetowy na r. 1939-40 w 2 i 3 czytaniu. Budżet ten po stronie dochodów i rozchodów wynosi 102.484 tys. zł.

Na ul. Wierzbowej

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrektor departamentu politycznego w MSZ Arciszewski przyjął we wtorek wieczorem ambasadora francuskiego Noela. (w)

Zmiana ordynacji wyborczej we Francji

Warszawa. (Tel. wł.) Francuska Izba Deputowanych przyjęła wczoraj projekt zmiany ordynacji wyborczej, opartej na systemie proporcjonalnym. (w)

Echa zamachu terrorystów irlandzkich

Londyn. (PAT) W sprawie wybuchu dwóch bomb na moście Hammersmith w Londynie komunikują następujące szczegóły.

Most jest lekko uszkodzony i tymczasowo zamknięty dla ruchu. Huk wybuchu słyszany był bardzo daleko, w pobliskich domach wyleciały szyby. Zdaniem władz zamach został dokonany przez „Irlandzką Armię Republikańską" lub jej sympatyków na znak protestu przeciwko wyrokom na zamachowców irlandzkich.

Policja zatrzymała dwie osoby, które są obecnie badane oraz przeprowadziła rewizję w dwóch domach.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 29. 3. 39. — Pszenica 19 do 19.50; żyto 14.75—15.15; jęczmień I 18.50—18.75, II 18—18.25; owies 15.25—15.75; mąka pszenna 65% 33—34; otręby pszenne m. 13—13.50, śr. 13 do 13.50, gr. 14—14.50; otręby żytnie 11.75—12.25.

Katowice, 29. 3. 39. — Pszenica cz. 21.50 do 22, j. 20.25—20.75, zb. 19.50—20; żyto 15.25 do 15.50; jęczmień przem. 18.50—19, past. 17.25 do 17.75; owies j. 17.25—18, zb. 16.50—16.75; mąka pszenna 65% 32—33; otręby pszenne gr. 13 do 13.50, śr. 12—12.50, m. 11.75—12; otręby żytnie 11.25—11.50

Łódź. 29. 3. 39. — Pszenica j. 21.50—21.75, zb. 21—21.25; żyto 14.50—14.75; jęczmień przem. 18.50—19; owies I 17—17.50, II 16.50—17; mąka pszenna 65% 34—35; otręby pszenne gr. 12.25 do 12.50, śr. 12—12.25, m. 12—12.25; otręby żytnie 10.50—10.75.

Lwów. 29. 3. 39. — Pszenica cz. 22.50 do 23.50, j. 20.75—21, zb. 19.75—20, biała j. 20.75 do 21, zb. 19.75—20; żyto I 14—14.25, II 13.50—13.75; jęczmień przem. 18—18.25, past. 17—17.25; owies j. 17—17.25, zb. 16.50—16.75; mąka pszenna 65% 34—35.50; otręby pszenne gr. 12.25—12.50, śr. 10.75—11, m. 11.50—12.25; otręby żytnie 9.75 do 10.

Warszawa 29. 3. 39. — Pszenica cz. 22.25 do 22.75, j. 21—21.50, zb. 20.50—21; żyto I 15 do 15.50; jęczmień I 18.50—18.75, II 18.25—18.50; — owies I 17—17.50, II 16.25—16.75; mąka pszenna 65% 34—35.50; otręby pszenne gr. 13.75—14.25, śr. 13—13.50, m. 13—13.50; otręby żytnie 11 do 11.75.

Składki i pokwitowania

W administracji naszych wydawnictw złożono w dalszym ciągu:

Na Fundusz Obrony Narodowej: Witoldostwo Alkiewiczowie, Poznań, ul. Jasna 16 — 250.— złotych, zebrane dnia 25 bm. na zebraniu towarzyskim u pp. Czesławostwa Narkiewiczów 30.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 648.61 zł

Na Fundusz Obrony Narodowej: Zebrano z dobrowolnych ofiar na zebraniu Tow. Młodych Przemysłowców w dniu 27 marca 1939 po wykładzie red. Jerzego Herniczka 30.— zł. dołożono z kasy Towarzystwa 20.— zł, razem 50.— zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 698.61 zł.

„Chcemy czynów — nie słów!"

Stanowcze przemówienie Daviesa w Izbie Lordów — „Przyszedł czas, by Anglia powiedziała sobie, że dość już tych napaści" — Odpowiedź lorda Plymoutha

(d) Londyn (ATE). Izba Lordów odbyła debatę zainicjowaną przez lorda Daviesa w sprawie zajęcia Czech i oporu przeciw ewentualnej dalszej zaborczości niemieckiej w Europie.

Lord Davies przyjął z zadowoleniem zapewnienia lorda Halifaxa, że rząd rozważa wspólnie z innymi sprawę podjęcia szerszych wzajemnych rozmów celem zapobieżenia dalszym zamachom w Europie. Aby te zobowiązania były skuteczne mówca domagał się natychmiastowego utworzenia komisji, złożonej z rzeczoznawców finansowych, gospodarczych i wojskowych w przygotowywaniu środków wspólnej obrony. Zdaniem mówcy, sprawa rozszerzenia wzajemnych zobowiązań jest bardzo pilna.

„Chcemy czynów — nie słów! — oświadczył lord Davies wśród oklasków Izby. — Czynnik czasu posiada tu zasadnicze znaczenie. Gdy Hitler na coś się zdecyduje, naciska guzik i maszyna rusza. Gabinet musi natychmiast powziąć decyzję, co uczyni przy próbie nowego zagrożenia Europy. Zajęcie Wiednia i Pragi zaskoczyło rząd angielski. Przyszedł czas, by Anglia powiedziała sobie, że dość już tych napaści".

W imieniu rządu odpowiedział lord Plymouth, który usprawiedliwił nieobecność lorda Halifaxa nawałem obowiązków urzędowych. Z kolei przeszedł do wniosku Daviesa, przypominając, iż rząd brytyjski zainicjował naradę z pewnymi krajami. Rząd nie proponował w tym celu konferencji, ponieważ woli prowadzić narady w drodze zwykłych rozmów dyplomatycznych. Gdyby państwa zgodziły się przystąpić do bardziej ścisłego porozumienia w tym celu, wówczas może byłby niezbędny pewien mechanizm, ale teraz nie dostarczyłby on koniecznej siły tak istotnej w obecnej sytuacji.

Mówiąc o żądaniu Daviesa przywrócenia niepodległości Czecho-Słowacji, Plymouth oświadczył, że mogłoby to być osiągnięte tylko dzięki sile zbrojnej. Ani rząd brytyjski, ani żadne z państw, z którymi się naradzano nie żywią podobnych zamiarów. Przedmiot wymiany poglądów z innymi państwami ma charakter wyłącznie obronny i ma na celu zawarcie dążeń napastniczych.

Nie może przyjąć większości propozycyj, zgłoszonych przez Daviesa. Rząd zawsze był gotów do prowadzenia rokowań z całą szczerością i dobrą wolą zagadnień międzynarodowych, wymagających załatwienia. Zdaniem mówcy nie ma spraw, które nie mogłyby być załatwione w drodze pokojowej przy dobrej woli. Ale W. Brytania nie jest skłonna do rokowań pod groźbą siły i nie widzi również celu stwarzania mechanizmu dla załatwienia sporów, dopóki świat znajduje się pod groźbą akcji o charakterze nacisku. Rząd zajmuje się obecnie praktycznymi decyzjami oraz konkretnymi zagadnieniami, dotyczącymi niezależnego bytu państw europejskich.

Z NASZEGO STANOWISKA

Spisz i Orawa muszą wrócić do Polski

Przed kilku tygodniami senator ks. dr Machay zapytał ministra Becka, czy istnieje w naszym M. S. Z. kwestia Spisza i Orawy. Wówczas p. minister spraw zagranicznych odpowiedział, że Polska docenia wysiłki wyzwalającego się narodu słowackiego i nie chcąc obrażać jego aspiracyj narodowych, nie widzi potrzeby zmiany stanowiska w odniesieniu do Spisza i Orawy, które to tereny uważa się za części składowe rodzącego się państwa słowackiego.

Potem przyszła opieka niemiecka nad Słowacją, a obecnie ku Spiszowi posuwa się armia węgierska. Samoloty węgierskie bombardowały onegdaj leżącą blisko polskiej granicy spiską Nową Wieś. Węgrzy posuwają się ku Spiszowi z olbrzymią prężnością. Ta ziemia ma dla nich większe znaczenie, niż Ruś Podkarpacka. Kiedyś na Spiszu i pod Tatrami kwitła bujna gospodarka węgierska, powstawały wspaniałe budowle i uzdrowiska podtatrzańskie. Pod Tatry szła liczna, do dziś trwała, kolonizacja madziarska. Węgrzy dzierżyli mocno perły swej korony Spisz, Liptów i Orawę.

W ciągu dziejów ziemie te dzieliły swe znaki pomiędzy Polskę i Węgry. O nie toczyły się długie spory i walki polsko-węgierskie.

W gruncie rzeczy, były to ziemie odwiecznie polskie, podbijane od czasu do czasu przez Węgrów. Ślady polskiego osadnictwa na Spiszu spotyka się już w XII wieku. Miasta spiskie: Lubowla, Podoliniec, Gniazda i inne — należały zawsze do diecezji krakowskiej, a historycy twierdzą, że należałoby bezpośrednio do Korony, nie do starostwa spiskiego. Pierwsza granica polsko-węgierska w wiekach XI i XII biegła rzekami Hornad i Wag. Utracony za Krzywoustego Spisz wraca do Polski w r. 1412, gdy Zygmunt Luksemburczyk zostawia Jagielle 13 miast spiskich. Przez całe wieki wrzało tu bujne, bogate dworskie życie polskie. Skupiały się na Spiszu głośne rody rycerskie, gdyż była to najbardziej czynna i zagrożona strażnica kresowa. Często napadana, broniła się zawsze dzielnie. Jeszcze konfederaci barscy zdobyli Lubowlę.

Od Spisza zaczęły się też rozbiory Polski. W r. 1769 minister Kaunitz w imieniu cesarza Józefa objął słupami granicznymi najpierw 16 miast, a potem całe starostwo spiskie, podobnie jak dziś Niemcy — zachodnią Słowację. I nawet potem pod zaborami nie wygasło tu życie polskie i n. p. kolegium pijarskie w Podolińcu wychowywało dzielnych Polaków, np. ks. Stolarczyka, słynnego proboszcza zakopiańskiego. W r. 1920 Polska otrzymała tylko 13 gmin spiskich, a w r. 1938 dalsze dwie (Leśnicę i Jaworzynę), a ogromna większość ich pozostała w Słowacji.

Jak widać, do Spisza ma Polska prawa historyczne. Trzeba to stanowczo stwierdzić, szczególnie w chwili, gdy sięgają po ziemie te Niemcy i Węgrzy.

Naturalnie, że te prawa nie są jedynymi. Daleko wartościowsze są prawa etnograficzne. Oto ludność spiska jest w swej masie polska. W powiecie Stara Wieś na 20 gmin jest 16 rdzennie polskich, jedna polsko-niemiecka, jedna polsko-ruska. W powiecie Stara Lubowla na 30 gmin jest 9 czysto polskich, dwie polsko-niemieckie i dwie polsko-ruskie. W powiecie kieżmarskim na 29 gmin 8 ma ludność wyłącznie polską, ponadto wielu Polaków żyje w Kieżmarku, Białej Spiskiej i Rakusach. Łącznie w tych trzech powiatach polskiej ludności jest 24.500, niemieckiej (osadnicy z czasów Józefa) — 18.650, ruskiej — 12.300, słowackiej zaś tylko — 3.400. Dane te opierają się na urzędowym spisie ludności republiki Czecho-Słowackiej, a przynależność narodowa mieszkańców stwierdzona jest także przez uczonych czeskich i słowackich.

Także oczywiście i kulturalne prawa Polski do Spisza są bardzo mocne. Wszak przez długie wieki Polska niosła tu kulturę materialną i duchową. Mamy swoje interesy gospodarcze na Spiszu, mamy przede wszystkim prawo jako naród mający ogromne zamiłowanie do gór.

Mamy także ogromne prawa strategiczne do Spisza. Polska zagrożona od południa przez potęgę niemiecką musi się zdecydowanie oprzeć na dolinie Wagu lub na Małych Tatrach, jeżeli nie chce mieć groźby obcej inwazji od południa na Kraków i C.O.P. Z najbardziej obronnej stała się dziś granica tatrzańsko-spiska najwięcej eksponowaną, a sprawiedliwość dziejowa każe sięgnąć po straty pierwszego rozbioru Polski.

Do tej pory ze wspaniałomyślnością patrzyliśmy na powiększanie się terytorialne obcych państw, na przesuwanie się cudzych granic nawet na ziemie narodowościowo obce zaborcom.

Czas nadchodzi, by Polska upomniała się o swoje ziemie, tak bardzo jej do życia potrzebne.

Dziś niestety na Spiszu i Orawie, i to nawet po polskiej stronie szaleje wroga agitacja. Niezależnie od stanowiska tego czy innego rządu kwestia spisko-orawska istnieje i będzie istnieć dla narodu polskiego tak długo, jak długo Polska będzie Polską.

JAN BIELATOWICZ.

OSTATNIA DROGA ŚP. KAROLA WIERCZAKA



Trumnę ze zwłokami śp. Karola Wierczaka wynoszą z kościoła św. Zbawiciela. W żałobnym kondukcie kroczą na czele: (od prawej) ks. prał. Nowakowski, adw. Stypułkowski i dr. Bielecki

(Photo Service)

ŻYCIE POLITYCZNE

SYGNAŁ Z BERLINA

Zwracamy **szczególną uwagę** naszych Czytelników na zamieszczoną na str. 1 depeszę PAT-a z Berlina, streszczającą **wywody „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz", półurzędowego organu niemieckiego, zbliżonego do ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy.**

Zamieszczone przez nas we wspomnianej depeszy streszczenie artykułu niemieckiego organu jest niewątpliwie **pierwszym sygnałem, zapowiadającym zmianę w stosunkach polsko-niemieckich, zmianę, którą zamierzają wywołać Niemcy.**

Niemcy posługują się przy tej okazji **zmyślonymi wersjami o rzekomych prześladowaniach Niemców w Polsce.** Wywody „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz" oparte są — stwierdzić to trzeba — na **informacjach z gruntu fałszywych.**

Nawet w ostatnich gorących dniach — poza paru sporadycznymi wypadkami drobnych zajść, sprowokowanych zresztą przez coraz butniejszych u nas Niemców **— nie doszło w Polsce do żadnych „incydentów antyniemieckich" ani „prześladowań",** o których pisze niemiecki organ półurzędowy.

W ogóle zaś nie tylko **nie ma u nas żadnego ucisku mniejszości niemieckiej,** ale **mniejszość ta cieszy się swobodami, a jakich Polacy w Niemczech nawet w drobnej części marzyć nie mogą.** Trudno nam w tej chwili przypominać fakty o **tragicznym położeniu ludności polskiej w Niemczech;** są one tak **liczne** i tak w swojej wymowie **krzyczące,** że dowodzić mogą tylko, iż **władze niemieckie już nie prześladowanie Polaków, ale wręcz zupełne, całkowite zlikwidowanie sprawy ludności polskiej w Niemczech za cel swych zamierzeń wzięły.**

Jeśli zaś „Deutsche Dipl.-Politische Korrespondenz" rozwodzi się na temat **„obustronnego poszanowania" i „przyjaznego ukształtowania się wzajemnych stosunków"** — to należy zapytać, **czy ostatnie posunięcia Niemiec w obszarach z nami sąsiadujących nie godzą bezpośrednio w interesy Polski i czy terytoria, które stanowią obecnie przedmiot pochodu imperializmu niemieckiego, nie są w najwyższym stopniu „obszarami życiowymi" właśnie dla państwa polskiego?**

Na pewno **nie Polska jest czynnikiem, który postępuje niezgodnie z duchem, jaki wypływać winien z normalnych stosunków sąsiedzkich.** Zdaje sobie dobrze z tego sprawę cały **naród polski, pragnący żyć w pokoju ze wszystkimi swymi sąsiadami, ale mocno zdecydowany niczego ze swych życiowych uprawnień nie uronić, ani nie dać sobie wydrzeć.**

Fałszywe wersje o prześladowaniach Niemców w Polsce są **dobrze znanym w Europie wstępem do stosowanych metod polityki niemieckiej,** która chce w ten sposób znaleźć łatwy **pretekst do interwencji ze strony Rzeszy.** Jeżeli Niemcy chcą na tej „podstawie" zmienić swój stosunek do Polski — to **musimy ich zapewnić, że znajdą nas do każdej zmiany przygotowanych!**

Cały omawiany tu artykuł półurzędowego organu niemieckiego jest ponad to **dowodem, że zdecydowane stanowisko całego narodu polskiego** wobec ostatnich wydarzeń międzynarodowych, **pełna gotowość społeczeństwa do obrony praw naszych we wszelkich okolicznościach — wywołała niezadowolenie w Berlinie, który widocznie, „upojony" ostatnimi sukcesami na innych terenach, nie liczył na taką postawę Polski.**

Groźby niemieckie nic tu nie zmienią. Mogą się raczej przyczynić do **wzmożenia czujności i tym silniejszej i bardziej zdecydowanej postawy całego narodu.**

Roman Dmowski mówi:

Niemcy są wogóle złymi psychologami... Wiedzą, że Polacy są narodem biernym, który umie przez długi czas pozwalać sobie ciosać kołki na głowie; ale nie wiedzą, że do żywego, lub poważnie zagrożony, naród ten umie się zdobyć na wybuchy niemałej energii.

*

Nie wiedzą też, że gdyby się znalazł w Polsce polityk, któryby chciał traktować o ustąpienie Pomorza, dostałby kulę w łeb, jak amen w pacierzu.

*

Podobnie skończyłby każdy, któryby idąc wbrew woli narodu, na jakiejkolwiek drodze wystawił Polskę na zmarnowanie tego, co po wojnie światowej odzyskała.

(„Świat powojenny i Polska")

Mamusiu! dawaj mi stale



KAWĘ SŁODOWĄ
wyrób HABERBUSCH i SCHIELE S/A
n 7 295

Wiosna woła: Pończochy Jubileuszowe Kałamajskiego półmatowe, trwałe w 25 modnych odcieniach para tylko 2,50 zł. **Pończochy Jubileuszowe mają tysiące zwolenniczek.**
Pg 4082-12.268

PRZEGLĄD PRASY

Niemieckie metody

Lwowskie „Słowo Narodowe" pisze:

„Po zajęciu Sudetów oświadczył Hitler:

„Premiera Chamberlaina zapewniłem, że jeśli problem Niemców sudeckich zostanie załatwiony, to nie będzie już istniał dla nas w Europie żaden problem terytorialny.

„My nie chcemy wcale Czechów.

„Fryderyk II zaś powiedział:

„Źle jest łamać swoje słowo bez powodów, lecz znajdzie się zawsze jakieś powody".

„Metodę działania Niemców określał Streseman słowami:

„Należy doprowadzić do niepokojów w jakimś miejscu, a potem ogłosić, że się śpieszy na pomoc napadniętemu."

„Oczywiście Streseman wyraził się tak w liście poufnym.

„Francuski historyk Bainville napisał przed 10 laty o metodzie niemieckiej:

„Przywracać porządek, powołując się na nieporządek, który się wywołało."

„Tak więc Niemcy przywrócili „porządek" w Czechach, powołując się na „nieporządek", tj. na antyniemieckie zaburzenia w miastach czeskich, które sami wywołali.

„Przywrócili porządek w Kłajpedzie, powołując się na zatarg Niemców kłajpedzkich z Litwą, przez nich samych wywołany.

„Przyznajmy, że metoda jest ta sama od Fryderyka II do Hitlera."

I tak samo, jak w r. 1918, skończy się wielką klęską Niemiec, z której się już tak prędko nie podniosą, jak po wojnie światowej.

Żydzi „bronią" Polski

W „Naszym Przeglądzie" ukazała się pod patetycznym tytułem niemniej patetyczna odezwa do Żydów o subskrybowanie pożyczki na obronę lotniczą Polski. Odezwa tak się kończy:

„Państwo jest dobrem ogółu obywateli. Wszyscy obywatele powinni stanąć do apelu w Jego obronie.

„Ludność żydowska, walcząc o swoje prawa, nie da się przez nikogo wyprzedzić w wypełnianiu obowiązków wobec Państwa.

„Rząd Rzeczypospolitej rozpisał Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

„Żydzi!

„W pełnym poczuciu naszego związania z losami Państwa i naszych obowiązków obywatelskich, weźmiemy masowy najbardziej wydatny udział w subskrypcji rozpisanej Pożyczki.

„Żydowskie Koło Parlamentarne."

Wzruszający jest „patriotyzm" żydowski. Tym bardziej, że w odezwie nie pominięto zwrotu, iż „państwo jest dobrem ogółu obywateli" oraz, że Żydzi „walczą o swoje prawa". W obliczu tych wynurzeń zbędne jest zapewnienie, że „ludność żydowska nie da się przez nikogo wyprzedzić w wypełnianiu obowiązków wobec państwa".

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

Ofiarność na cele dozbrojenia

(d) Warszawa (Tel. wł.) Według doniesień z różnych stron kraju cieszy się świeżo ogłoszona pożyczka państwowa na cele dozbrojenia armii znaczym powodzeniem.

I tak m. in. Rada powiatu lubawskiego uchwaliła na ten cel 5.000 zł, Wydział Powiatowy pow. tucholskiego również 5.000 zł; Wydział Powiatowy pow. toruńskiego przeznaczył 6.000 zł, a Komunalna Kasa Oszczędności pow. toruńskiego 5.000 zł.

Powiatowy Komitet FON. w Lipnie postanowił przekazać dla tej instytucji 30 tys. zł.

Rada Miejska w Gdyni uchwaliła wyasygnować na FON. 50.000 zł na dozbrojenia morskie. W Grudziądzu pracownicy miejscy uchwalili subskrybować wewnętrzną pożyczkę na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej w wysokości jednomiesięcznej pensji. Wypadnie z tego około 50 tys. złotych.

Na Górnym Śląsku zapowiedziano szereg zebrań w ważniejszych miastach celem propagandy za pożyczką. Zebrania takie odbędą się w Katowicach, Chorzowie, Rybniku, Bielsku, Tarn. Górach itd.

W stolicy władze Tow. Kredytowego miejskiego zgłosiły na cele dozbrojenia pół miliona złotych. Z tego uchwaliły 300.000 zł w formie subskrypcji pożyczki, a 200.000 zł jako dar na cele obrony narodowej. Z funduszu Izby Adwokackiej w Warszawie uchwalono 50 tys. złotych.

W Krakowie walne zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności subskrybowało 100.000 zł.

Celem ułatwienia i uprzystępnienia milionowym rzeszom patriotycznego społeczeństwa subskrypcję pożyczki obrony przeciwlotniczej, PKO stawia do dyspozycji cały swój aparat, który dokonywać będzie bezinteresownie wszelkich czynności związanych ze zgłaszaniem i wpłatami subskrybentów. Wpłaty na pożyczkę lotniczą zwolnione będą całkowicie od opłat manipulacyjnych, a potrzebne druki i blankiety dostarczane będą bezpłatnie.

Gdynia

W dniu wczorajszym pp. Zygmunt Suski i Stanisław Leśniak właściciele firmy budowlanej w Gdyni, złożyli na ręce p. Komisarza Rządu mgr Sokoła zł 1.000,— na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Patriotyczny ten czyn zasługuje na podkreślenie i uznanie. P. Komisarz Rządu przekazał ofiarowaną kwotę na konto F. O. M. w K. K. O. m. Gdyni.

Kraków

Kraków, 29. 3. (b) Na posiedzeniu w dniu 26 bm. Rada Izby Lekarskiej uchwaliła wypłacić z własnych funduszów na cele obrony państwa kwotę 10 tysięcy zł.

Zbiorowy odczyt

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie w Krakowie zorganizowany będzie zbiorowy odczyt, w którym wezmą udział przedstawiciele PPS, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. (w)

Słuszna kara

Warszawa. (Tel. wł.) Starosta prasko - warszawski ukarał 3 osoby jednomiesięcznym bezwzględnym aresztem za szerzenie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Są to Zofia Podolak, Ksawery Wójcik i Szlama Gerszon. (w)

Rokowania handlowe z Węgrami

Warszawa. (Tel. wł.) Do Budapesztu wyjedzie w dniu 29 bm. delegacja handlowa, która prowadzić będzie rokowania z rządem węgierskim o rewizję obecnego układu handlowego i rozszerzenie jego ram. (w)

„Gabinet generalski" na Litwie

W Kownie o rządzie gen. Czerniusa — Wiadomości z Kłajpedy

(d) Kowno. (ATE). O utworzeniu gabinetu dowiedziano się tu wczoraj przed południem. Rząd gen. Czerniusa nazwano „gabinetem generalskim", istotnie bowiem zasiada w nim łącznie z premierem 4 generałów, wśród których Skuczas komendant litewskiej szkoły wojennej, b. długoletni attachés wojskowy w Moskwie.

Prem. gen. Czernius, wychowany i wykształcony w państwach zachodnio - europejskich, posiada opinię człowieka, stojącego z dala od kombinacyj politycznych. Dwa pozostałe, nader ważne resorty, tj. ministerstwo wojny i finansów, również powierzono generałom: pierwsze Mustejkisowi, a drugie Stukausowi.

Do czasu uregulowania stosunków gospodarczych między Litwą a Niemcami w sprawie korzystania z portu kłajpedzkiego, cały eksport i import litewski kieruje się przez Libawę.

Z Kłajpedy donoszą, że prezes dyrektorium Berthuleit w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi zaznaczył, iż aryzacja życia gospodarczego w Kraju Kłajpedzkim szybko postępuje naprzód. Ogółem na 140.000 mieszkańców było tam do niedawna około 6.000 Żydów, którzy posiadali 330 zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw handlowych. Spośród 3.400 robotników przemysłu manufakturowego — 2.500 robotników pracowało w zakładach żydowskich.

SPORT

Wznowienie mistrzostw zapaśniczych Łodzi

(sp) Indywidualne mistrzostwa zapaśnicze okręgu łódzkiego a później i Polski spowodowały dłuższą przerwę w drużynowych mistrzostwach zapaśniczych Łodzi. Obecnie zarząd ŁOZA postanowił wznowić te rozgrywki i wyznaczając na nadchodzącą niedzielę dwa spotkania: Zjednoczone — Kruszender i Wima — Strz. K. S. Jest duże prawdopodobieństwo, że mecz Wima — IKP z pierwszej kolejki zostanie powtórzony. Wprawdzie Wimie przyznano zwycięstwo walkowerem (16:0), lecz obecnie stwierdzono, że Wima jako gospodarz zawodów dopuściła się szeregu uchybień natury formalnej (brak sędziów związkowych i inne). Z tego też względu protest IKP ma duże szanse powodzenia i najprawdopodobniej zostanie przez ŁOZA uwzględniony Tym samym sprawa tytułu mistrza Łodzi nie jest jeszcze przesądzona i o jego losach zadecyduje powtórne spotkanie tych najsilniejszych zespołów okręgu łódzkiego

Automobilizm

(sp) **Mapę stanu dróg bitych w Polsce na okres 1939/40,** w dwóch częściach (północna i południowa), wydał Automobilklub Polski. Nowa mapa czyni zadość powszechnie odczuwanej potrzebie posiadania przejrzystej mapy, z której na pierwszy rzut oka widać wyraźnie stan danej drogi, kilometraż i odległość pomiędzy poszczególnymi miejscowościami.

Mapa opracowana jest w podziałce 1:1 000 000. Stan dróg uwzględnia najnowsze dane posiadane przez Ministerstwo Komunikacji.

Ciężka atletyka

(sp) **Walne zebranie ŁOZA** wyznaczono na dzień 16 kwietnia. Odbędzie się ono w hali sportowej w lokalu ŁOZA o godz. 10.30 w I i o 11 w II terminie. Przeprowadzone zostaną między innymi uzupełniające wybory trzech nowych członków zarządu na miejsce ustępujących. Wylosowani zostali: II wiceprezes p. Janiszewski, przewodniczący wydziału sportowego p. St. Sierota i skarbnik p. Skrobiszewski. Nie jest wykluczone, że walne zebranie wybierze ich ponownie.

Kolarstwo

(sp) **Zmiany w zarządzie POZKol.** przeprowadzone zostały ostatnio przez objęcie referatu turystycznego przez wiceprezesa Plackowskiego a ref. turystycznego przez wiceprezesa Giersza a ponadto w miejsce p. Głowackiego, który opuścił Poznań, gospodarzem został p. Remlein.

(sp) **Zlikwidowany został podokręg kaliski POZKol.** a dla usprawnienia administracji stworzono tam dwuosobową delegaturę.

Lekka atletyka

(sp) **Otwarcie sezonu w Łodzi.** W niedzielę, 2 kwietnia odbędą się zgodnie z kalendarzykiem imprez lekkoatletycznych biegi na przełaj o mistrzostwo okręgu łódzkiego dla seniorów na dystansie około 5 km i juniorów — około 2.500 m. Będzie to jednocześnie oficjalnym otwarciem sezonu lekkoatletycznego w okręgu łódzkim. Zgłoszenia do biegów przyjmuje sekretariat ŁOZLA do dnia 31 bm. włącznie. Start i meta obu biegów na boisku ŁKS. Badanie lekarskie zawodników wyznaczono na godz. 9 a początek biegów na godz. 9.30.

Narciarstwo

Dwa konkursy PZN. Dla propagandy turystyki narciarskiej Polski Związek Narciarski ogłosił dwa turystyczne konkursy miesięczne o nagrodę PZN — za najlepiej zorganizowaną, planowaną i opisaną wycieczkę narciarską. Udział w konkursie mogą brać tylko narciarze zrzeszeni w PZN.

Wycieczka winna trwać co najmniej 4 dni. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniach 15 kwietnia i 15 maja rb. W każdym konkursie przyznana będzie jedna nagroda.

Termin nadsyłania opisów — do dnia 10 kwietnia i 10 maja rb. (Pat)

Piłka nożna

(sp) **Kl. A Łodzi rozpoczyna II serię mistrzostw.** Piłkarstwo łódzkie ruszy pełną parą w najbliższą niedzielę, bowiem 2 kwietnia rozpoczną się rozgrywki drugiej serii o mistrzostwo klasy A w których weźmie już udział ekslig owy ŁKS. W niedzielę odbędzie się pięć pierwszych spotkań, z których dwa zapowiadają się bardzo ciekawie. Do rzędu atrakcyj zaliczyć trzeba mecz ŁKS — S. K. S., oraz ŁTSG — Zjednoczone. ŁKS natrafia w swym pierwszym meczu na groźnego i dobrze przygotowanego przeciwnika, a wartość bojową ŁTSG zdołał już poznać obecny leader tabeli, przegrywając w pierwszej kolejce 0:3. Poza tym grają jeszcze: Wima — Burza, Union-Touring I B — Sokół (Pabianice), a w Pabianicach PTC — WKS. (Pn)

(sp) **Spotkania ligowe nadchodzącej niedzieli.** W niedzielę rozegranych zostanie w Polsce 5 spotkań piłkarskich o mistrzostwo ligi PZPN, a mianowicie:

w Poznaniu Warta — Union Touring,
w Warszawie Warszawianka — Ruch,
w Krakowie Wisła — Polonia,
we Lwowie Pogoń — Garbarnia,
w Katowicach AKS — Cracovia.

(sp) **Wyniki pozostałych spotkań niedzielnych** były następujące:

Unia (Swarzędz) — Korona (Pozn.) 4:3 w Swarzędzu.
Blask — Kościański KS 3:2 w Starołęce.

Pięściarstwo

(sp) **Przed mistrzostwami Polski.** Śląski OZB, organizator finałowych rozgrywek o indywidualne mistrzostwa Polski w dniach 1 i 2 kwietnia w Katowicach, poczynił już ostatnie przygotowania organizacyjne.

Otwarcie mistrzostw nastąpi w sobotę o godzinie 20.

W pierwszym dniu przewidzianych jest 18 walk, w drugim: o godz. 11 odbędzie się 5 walk eliminacyjnych, a o 19 rozpoczną się walki finałowe.

Losowanie i ustalenie par zawodników nastąpi w piątek o godz. 18. Licząc się z wielką frekwencją publiczności, organizatorzy przygotowali halę powystawową tak, by mogła ona pomieścić z górą 5.000 widzów. Miejsc siedzących przygotowano 2.000, miejsca stojące urządzone są w ten sposób, że pozwolą widzom bez przeszkód obserwować walki.

Główna kwatera mistrzostw znajdować się będzie w hotelu Europejskim, gdzie zarezerwowano dla zawodników, sędziów, sekundantów, dziennikarzy i przedstawicieli władz związkowych, 60 pokojów.

Różne

(sp) **Wystawa sportowa w Łodzi** cieszy się dużym zainteresowaniem. Świadczą o tym liczby zwiedzających W niedzielę zwiedziło wystawę 500 osób, a w poniedziałek przeszło 200. Codziennie odbywają się popisy Sokoła lub TUR. W poniedziałek popisywał się Sokół, dając w programie ćwiczenia dziewcząt, oraz pokazy gimnastyczne chłopców na przyrządach i z drążkami. We wtorek grupa członków TUR popisywała się wykonaniem tańców ludowych. Całość wypadła bardzo efektownie. W dniu dzisiejszym o godz. 18 i 20 w dalszym ciągu odbywać się będą pokazy gimnastyczne najlepszych sił ze wszystkich gniazd Sokoła łódzkiego.

(sp) **Słowacja stworzyła własny komitet olimpijski.** W Bratysławie odbyło się pierwsze posiedzenie nowoutworzonego słowackiego komitetu olimpijskiego. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele organizacyj sportowych niemieckich, węgierskich oraz słowackich z terenu Słowacji. Postanowiono zgłosić reprezentację Słowacji do najbliższych igrzysk olimpijskich, które odbędą się w Helsinkach. Na pokrycie wydatków, związanych z wyjazdem reprezentacji słowackiej, centrala sportu słowackiego ma rozpisać specjalną pożyczkę. Wszystkie kluby na terenie całej Słowacji mają się opodatkować na ten cel.

Wioślarstwo

(sp) **Wioślarze na F. O. N.** Na niedzielnym sejmiku Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich przedstawiciele klubów całej Polski postanowili opodatkować się na rzecz obrony narodowej.



n 8093

Tajemnica lekarza

107)

Taka, jak mniemał, bezczelność oburzyła radcę.

— Jeżeli jesteś pani rzeczywiście baronową Gross — rzekł ostro nie będzie ci trudno dowieść tego. Wystarczy, jeżeli mi pani wymieni choćby jedną osobę, która panią zna! Nie wątpię, że łatwo będziesz pani mogła dostarczyć mi taki dowód.

Dolores załamała ręce z rozpaczy.

Jedyny człowiek, który ją znał, wyjechał, dokąd, nie wiedziała.

— Widzi pani, że miałem słuszność, nie pozwoliwszy się wyprowadzić w pole — rzekł gniewnie radca.

— Radzę pani tylko przybrać ton pokorniejszy, gdyż komedią nie oszukają tak doświadczonego, jak ja człowieka, mógłbym bowiem zawołać policję i kazać uwięzić niebezpieczną kobietę!

Boże miłosierny! tego było już za wiele. Obchodzono się z nią, jak ze zwykłą oszustką, a ona tylko praw swoich żądała.

Myślała, że spali się ze wstydu.

— Litości, panie radco! — krzyknęła. — Chociaż pan prawy mych nie uznajesz, miej jednak litość nad nieszczęśliwą, która los tak strasznie prześladuje i która niewinnie dostała się w to położenie!

Radca zrozumiał ją fałszywie.

Zdawało mu się, że przyznaje się, do winy i prosi o wzgląd.

— Zlituję się nad panią — rzekł nieco łagodniej, widzę bowiem, że źle się pani widocznie powodzi i że tylko wielka nędza skłoniła ją do tego kroku. Gdyby nie litość, dawno bym już spełnił mą groźbę. Proszę jednak nie zatrzymywać mnie dłużej, mógłbym bowiem namyślić inaczej.

Mówiąc to, obrócił się do niej plecami.

Widząc, że nie zdoła przekonać radcy, zwróciła się ku dzwiom i wyszła z pokoju.

Znalazłszy się na ulicy, oparła się o ścianę, by nie upaść, czuła zawrót głowy.

Zakryła oczy rękami, zdawało się, że nikomu w oczy spojrzeć nie będzie mogła.

Dotychczas znała tylko nędzę, dziś spotkała się z hańbą.

Powlokła się kilka kroków dalej, stanąwszy znowu. Raz jeszcze przywiodła na pamięć wszystko, co usłyszała przed chwilą, raz jeszcze przecierpiała męki ostatniej godziny.

Następnie zastanowiła się.

Kto mogła być kobieta, która do praw jej wtargnęła.

Była bezradną — musi się jednak dowiedzieć, musi, aby ocalić swój honor.

Nagle zadrżała, chwytając się ręką za serce.

Zdawało jej się, że bić przestało.

Co powiedział radca? Podniosła pieniądze — ze swoim dzieckiem.

Może znajdzie tutaj klucz do zagadki, która ją dręczyła? Czyż radca nie nazwał dziecko Leą.

Myśl tylko, że nadzieja jej spełnić się może, rozsadzała jej piersi.

Pójdzie do drugiej, posłucha rady, udzielonej jej żartem przez radcę.

Zobaczy ją.

Nie zapomniała na szczęście adresu. Była jednak słabą i nogi wypowiadały jej posłuszeństwo.

Z gorączkową niecierpliwością skinęła na dorożkę.

Podała adres i wsiadła do powozu.

Następny kwadrans rozstrzygnie jej losy.

ROZDZIAŁ LXXII

ZA KRATKAMI

Pan Barton miał tylko częściowe powodzenie, zamiar jego schwytania równocześnie chemika Huta spełzł na niczym, wskutek niezwykłej przebiegłości tego.

Przeczuwał on dawno niebezpieczeństwo, wydawało mu się, że na razie podejrzanym, że na listy swoje nie odbierał od Alfreda odpowiedzi.

Otrzymawszy naraz telegram, że baron o oznaczonej godzinie przybędzie do Dover, uważał za stosowne zostać w Londynie i tam oczekiwać dalszego przebiegu sprawy.

Telegram barona nadszedł także w bardzo niepożądanej dla niego chwili, miał bowiem oczekiwać na barona w tym samym czasie, kiedy zamierzał zrobić ostateczny zamach na Dolores.

Poco zresztą przyjeżdżał Alfred do Anglii.

Pytanie to zastanawiało i niepokoiło Huta najczęściej.

Wkrótce otrzymał wyjaśnienie.

Po niedalej próbie uprowadzenia Dolores udał się do winiarni, by gniew swój utopić w kieliszku Burgunda.

Usiadłszy przy stole wziął do ręki gazetę, w której wyczytał sensacyjną wiadomość o schwytaniu w Dover, dzięki zręczności ajenta policyjnego Bartona, osławionego barona Grossa, którego zamach na znanego milionera Franka wielki wywarł rozgłos.

Do wiadomości dołączono kilka uwag, zajmujących Huta, ponieważ odnosiły się do niego.

Nie ulega wątpliwości, że baron miał wspólnika w zbrodni. Nie udało się jednak pochwycić go dotychczas.

Hut zacisnął z wściekłości pięści.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Groźna katastrofa kolejowa w Rembertowie

Pociąg pośpieszny najechał na pociąg osobowy — Trzy osoby ciężko ranne, jeden wagon spłonął

Warszawa. (PAT) Wczoraj o godz. 1,30 na stacji w Rembertowie wydarzył się wypadek. Normalnie kursujący pociąg nr 9361 towarowo - pośpieszny między Warszawą a Brześciem najechał na stojący na stacji na pierwszym torze pociąg osobowy nr 835 Warszawa — Brześć. Wskutek zderzenia wykoleiły się trzy wagony pociągu nr 835, zaś 4 wagony pociągu 9361.

Wypadek pociągnął za sobą zerwanie sieci elektrotrakcyjnej. Kabel wysokiego napięcia upadł na wagon towarowy, co spowodowało zapalenie się wagonu.

Z pasażerów trzy osoby zostały ciężko poranione, zaś 4 lżej. Na miejsce przybyło pogotowie techniczno - sanitarne. Przerwa w ruchu trwała do godziny 5 rano.

Przyczyna wypadku na razie nie ustalona. Dochodzenie w toku.

Przybory do krawiecczyzny
towary krótkie, klamry
i guziki
KAŁAMAJSKI
Pg 8696-12.241

Echa zgonu śp. Karola Wierczaka

W dalszym ciągu napływają liczne depesze kondolencyjne po zgonie śp. Karola Wierczaka. Są one dowodem żalu po stracie serdecznego przyjaciela i wiernego Towarzysza i Kolegi w pracy dla Polski narodowej. Depesze kondolencyjne m. i. nadesłali:

Edward Rettinger — Lublin, Witoldowie Czarnkowie — Rzeszów, rodzina Pawlikowskich — Lwów, Stronnictwo Narodowe w Łukowie, Franciszek Rab — Rzeszów, Michałowie Pawlikowscy — Lwów, prof. Stefan Glaser — Zakopane, Zygmunt Talasiewicz — Rzeszów, Stronnictwo Narodowe — Sokół Podlaski, Bolesław Boczar, adw. — Rzeszów, Michał Chraniewicz — Dubno, Kazimierz Morawski — Poznań, Michał Gajewski, profesor — Jasło, zarząd okręgowy Str. Narodowego — Zamość, prof. Jan Jasiński — Stanisławów, Piotr Kownacki — Białowieża, Kuczewski — Warszawa, Bohdan Gajewicz — Radom, Kurcyusz, Dmowski, Paczkowski, Suchodolski, Sylwestrowicz — Warszawa, Jan Jodzewicz — Warszawa, August Michałowski — Włocławek, Stanisław Głąbiński — Lwów, zarząd okr. Str. Nar. we Lwowie, zarząd Młodzieży Wszechpolskiej we Lwowie, Wacławostwo Ciesielscy — Toruń, Polska Macierz Szkolna — Warszawa, prezes Władysław Sołtan, Gabriela Balicka — Warszawa, Stanisław Kowerski — Zamość, Joachimowa Bartoszewicz — Warszawa, Włodzimierzostwo Bartoszewiczowie — Warszawa, Ładowie — Warszawa, Klichowie, Niebudkówna — Częstochowa, Hipolit Wąsowicz, prezes okręgu warszawskiego S. N. — Warszawa, Edwardostwo Rettingerowie — Lublin, zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Lublinie, Wacławowie Jaworscy — Warszawa, Drzewieniecki — Warszawa, Kozerscy — Częstochowa, Ignacy Myszczyński, inż. — Warszawa, zarząd okręgowy Str. Narod. w Radomiu, zarząd okręgu Str. Narod. Zagłębia Dąbrowskiego, Józefa Szebeko — Warszawa, Wacławostwo Komarniccy — Wilno, Kling — Sulejów, zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego w Gostyniu, Feliks Godlewski — Poznań, Karol Popiel — Warszawa, Stronnictwo Pracy, zarząd główny, Komitet Wykonawczy, Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska" — Bielsko, Tadeusz Świecki, zarząd powiatowy Str. Nar. pow. błońskiego w Grodzisku Mazowieckim, Leszek Gembarzewski, Kułkiewiczowie — Milanówek, zarząd powiatu warszawskiego Str. Nar., Cyprian Gieratowski — Kielce, Maria Karliczkówna, Zofia Kownacka, Mieczysław Kafel.

Samobójstwo na sali sądowej

nie pomogło i Wieliczka musi swoje odsiedzieć

Biała, 29. 3. (fs). W ubiegłym tygodniu miejscowy Sąd Grodzki po raz trzeci rozpatrywał sprawę szajki złodziejskiej, która dokonała kradzieży garderoby w jednym z tutejszych barów. Na drugiej z rzędu rozprawie oskarżony Władysław Wieliczka chcąc zamanifestować swoją niewinność, usiłował popełnić samobójstwo podrzynając sobie gardło nożem kuchennym.

Skutki samobójstwa nie okazały się poważne i po dwutygodniowej przerwie odbyła się ponownie rozprawa, w wyniku której Wieliczka i jego wspólnik Fr. Kamiński — zostali skazani po półtora roku bezwzględnego więzienia. Reszta oskarżonych została uniewinniona z powodu braku dostatecznych dowodów winy.

W krótkim czasie Wieliczka stanie przed Sądem o niedozwoloną demonstrację na sali sądowej.

Zbrodnia wykryta po 6 latach

Oskarżył matkę o zamordowanie swego brata

Niezwykle ciekawa sprawa toczyła się wczoraj przed Sądem Apelacyjnym. Na ławie oskarżonych zasiadła Barbara Galja, której zarzucano popełnione przed sześciu laty morderstwo własnego syna.

Barbara Galja mieszkała pod Łodzią z dwoma synami, z którymi żyła w niezgodzie. I oto doszło między matką a Władysławem Galją do sprzeczki, w czasie której Barbara Galja siekierą ugodziła syna. Młodszy syn pomógł jej zwłoki pochować w ogródku, sąsiadom zaś wytłumaczono, że Władysław wyjechał do miasta, a następnie wyemigrował do Ameryki.

Zbrodnia zapewne nigdy nie wyszłaby na jaw, gdyby nie nowa sprzeczka między matką a młodszym synem. Stanisław Galja sam teraz powiadomił policję o zbrodni swej matki i wskazał miejsce, gdzie znajdują się zwłoki brata. Wykopano już tylko szkielet.

Wyrodną matkę aresztowano i teraz synobójczyni przyznając się do morderstwa, oskarżyła drugiego syna o współudział.

Sąd Okręgowy w Łodzi uznał winę oskarżonej za udowodnioną i skazał ją na 10 lat więzienia. Stanisława Galję uniewinniono, Sąd uznał bowiem, że oskarżenie przeciwko niemu może być tylko zemstą ze strony matki.

Bezpłatne książki otrzymują

tylko prenumeratorzy „Orędownika"

Kto prenumeratę za kwiecień (2,50 zł) zapłaci niezwłocznie, a najdalej do 1 kwietnia, ten otrzyma około 10 kwietnia BEZPŁATNIE

tom I. powieści historycznej Gruszeckiego

p. t.

„Za króla Stefana"

Prenumeratę przyjmują agentury i oddziały

„Orędownika" we wszystkich większych miastach.

Nowe linie lotnicze

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 16 kwietnia nastąpi wznowienie krajowej komunikacji lotniczej na linii Warszawa — Katowice, Lwów, Kraków, Gdynia.

Wielka linia Warszawa — Budapeszt — Zagrzeb — Wenecja — Rzym uruchomiona będzie w czerwcu. Tabor polskich linij lotniczych powiększony będzie o 4 nowe, szybkie samoloty. (w)

Nowy proces o nadużycia we Lwowie

Tym razem nadużycia miały miejsce w Dyrekcji Kolejowej

Lwów. — W Sądzie Okręgowym we Lwowie rozpoczął się w poniedziałek proces będący echem nadużyć w biurze personalnym Dyrekcji Kolejowej we Lwowie.

Na ławie oskarżonych zasiadł były kierownik biura obsad w dyrekcji Tadeusz Miączyński i aplikant adwokacki dr Henryk Blinder, oskarżeni o różne przestępstwa urzędnicze, a między innymi o fałszowanie dokumentów.

Prokurator oskarża Miączyńskiego, że za namową Blindera spowodował w sposób bezprawny przeniesienie referendarza kolejowego M. Humanowicza ze Stanisławowa do Lwowa, następnie, że z pominięciem obowiązujących przepisów przyjęto do służby J. Kądziołę i że w referacie dotyczącym przeniesienia zawiadowcy Böhma przerobił trzy daty.

Dr Blinder odpowiada za to, że działając z chęci zysku, nakłonił oskarżonego Miączyńskiego do wymienionych nadużyć.

Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Aferzysta Kamieniecki aresztowany

Jest to już drugie aresztowanie i to mimo złożenia 50 tys. zł kaucji

Katowice, 29. 3. (ajs). Na wniosek prokuratora, Sąd Okręgowy w Katowicach wydał we wtorek nakaz aresztowania **jednego z głównych bohaterów procesu o głośne nadużycia na szkodę P. K. O. pow. świętochłowickiego, znanego aferzystę finansowego Grzegorza Kamienieckiego,** skazanego na 3 lata więzienia i 50 tysięcy złotych grzywny, z uwagi na zachodzącą obawę ucieczki wobec wysokiego wymiaru kary. W wykonaniu tego nakazu o godz. 14 Kamieniecki został przez policję przytrzymany i osadzony w więzieniu.

Jak wiadomo, Kamieniecki był w trakcie dochodzeń również aresztowany i wypuszczono go po ich ukończeniu na wolną stopę za kaucją 50.000 złotych.

REUMATYZM

ischias oraz wszelkie nerwobóle usuwa **„SAPOMENTHOL" Matuli.** Żądać w aptekach i drogeriach. n 7831

Wręczenie nagród „Prosto z Mostu" w Poznaniu

Warszawa. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, redakcja tygodnika literackiego „Prosto z Mostu" postanowiła uroczystość wręczenia nagród zorganizować w Poznaniu. Powodem tej decyzji jest fakt, że obaj tegoroczni laureaci literackich nagród „Prosto z Mostu" — i Adolf Nowaczyński, nagrodzony za całokształt twórczości, i Konstanty Dobrzyński, autor odznaczonego tomiku „Żagwie na wichrach" — zamieszkują w chwili obecnej w Poznaniu. Uroczystość wręczenia nagród „Prosto z Mostu" ma się odbyć w sobotę, dnia 1 kwietnia o godz. 20 w Białej Sali Bazarowej. Zorganizowania podjął się Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich. Niewątpliwie wiadomość ta wywoła ogromne zainteresowanie w szerokich kołach inteligencji.

Zagłębie manifestuje narodową wolę

Trzy wielkie zebrania Stronnictwa Narodowego zgromadziły rekordową liczbę słuchaczy

Sosnowiec, 29. 3. (fr). Ubiegła niedziela minęła w Zagłębiu pod znakiem wielkich zgromadzeń Stronnictwa Narodowego.

Pierwsze zebranie odbyło się w Będzinie o godz. 11 rano w sali Sokoła na Górze Zamkowej. Zaraz po nabożeństwie dużą salę wypełniły tłumy narodowców. Na zebranie przybywały grupy robotników z różnych dzielnic jak Ksawery, Małobądca i Warpia. Na sali nie zabrakło również urzędników miejscowych instytucyj.

Zebranie zagaił p. R. Frankowski, który też na wstępie uczcił pamięć śp. Karola Wierczaka. Następnie zabrał głos red. R. Szczęsny, który mówił o „Obecnej sytuacji Polski". Gdy mówca omawiał dolę Polaków w Gdańsku, obecny na sali przedstawiciel policji interweniował. Po drugiej interwencji przedstawiciel władzy zebranie rozwiązał. Przerwane w ten sposób zebranie zakończono okrzykami na cześć Polski Narodowej i Stronnictwa Narodowego.

Drugie zebranie odbyło się w Sosnowcu o godz. 16 w sali reprezentacyjnej Zw. Prac. Umysłowych R. P. przy ul. Sienkiewicza 17. Pomimo deszczu, jaki padał w godzinach popołudniowych, na zebranie przybyła rekordowa ilość osób. Sala i korytarze Związku były zapełnione. Wśród publiczności na sali znajdowali się urzędnicy państwowi, prywatni, samorządowi, kupcy, rzemieślnicy i niezliczona ilość robotników, którzy przybyli z różnych stron Sosnowca.

O godz. 16 min. 15 zebranie zagaił p. R. Frankowski apelując do zebranych, aby uczcić pamięć zmarłego przed dwoma dniami, zasłużonego działacza narodowego, śp. Karola Wierczaka.

Po zagajeniu na podium ukazał się red. R. Szczęsny, którego zebrani przyjęli burzą oklasków. Red. Szczęsny w dwu-godzinnym przemówieniu przedstawił sytuację polityczną Polski. Przemówienie red. Szczęsnego przerywane było częstymi oklaskami.

Trzecie zebranie odbyło się w Dąbrowie Gór. z udziałem mec. Lisiewicza oraz mec. Jaworskiego sekretarza Zarządu Głównego.

Marzec
30
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Kwiryn m. Aniela wd.
Piątek: Balbina p., Kornelia W. S.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Szukosław
Piątek: Dobromira
Słońca: wschód 5.33 zachód 18.22
Długość dnia 12 g. 49 min.
Księżyca: wschód 12.35, zachód 2.49
Faza: 5 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY
Teatr Miejski — „Korsarz".
Teatr Polski — „Matka natura".

KINA:
Capitol — „Suez".
Corso — „100 dni Napoleona".
Ikar — „Zbłądziłam" i „Moja panna matka".
Metro — „Serce matki".
Oświatowy-Słońce — „Sherlok Holmes i Dr Watson", „Król Magików".
Palace — „Walka o szczęście".
Palladium — „Pobożne kłamstwo".
Przedwiośnie — „Josette".
Rialto — „Skradzione życie".

KRONIKA MIEJSCOWA

Z łódzkiego Stowarzyszenia Techników

W piątek, dnia 31 marca rb. oraz w piątek, dnia 7 kwietnia rb. nie odbędą się tradycyjne zebrania referatowe w Łódzkim Tow. Techników (Piotrkowska 102).

Rekolekcje dla panów

ze sfer wykształconych odbędą się od 2 do 5 kwietnia rb. w kościele o. o. jezuitów przy ul. Marii Skłodowskiej (dawn. Podleśna). Początek konferencyj rekolekcyjnych o godz. 19.30.

Wielki koncert oratoryjny

W czwartek, 30 bm. o godz. 21 w sali ks. salezjanów przy ul. Wodnej 34 staraniem Stow. „Caritas" przy współudziale Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia, pod protektoratem J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego odbędzie się wielki koncert oratoryjny.

Ulgowe depesze

Poczta wprowadziła w okresie od 3 do 10 kwietnia rb. ulgowe depesze świąteczne do krajów zamorskich: St. Zjednoczonych, Kanady, Brazylii, Argentyny itd. Koszt depeszy do Stanów Zjednoczonych zniżono do 9 złotych.

Słuszne żądania mieszkańców przedmieść

Mieszkańcy szeregu ulic na przedmieściach, między innymi Tatrzańskiej wystąpili pod adresem Zarządu Miejskiego z protestem przeciw pominięciu tych ulic w planie robót brukarskich na rok 1939. Wskazuje się, że przewidziano przebrukowanie innych ulic, gdy natomiast pominięto inne, zabudowane i zaludnione całkowicie, a nie posiadające żadnej jezdni, tak że w okresie deszczów dojazd jest uniemożliwiony.

Żydowski „eksport"

Władze miejscowe powiadomione zostały o skazaniu przez Sąd Okręgowy w Cieszynie dwóch łódzkich oszustek Żydówek Chai Habelak na 4 lata i Goldy Silberstein na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw za rozpowszechnianie fałszywych monet 5 i 10 złotowych. W listopadzie 1938 r. po objęciu Zaolzia Żydówki, korzystając z dezorientacji, kolportowały falsyfikaty, pochodzące prawdopodobnie z fabrykacji łódzkiej, w którym to kierunku dotychczas toczy się dochodzenie.

„Wartość" przysięgi żydowskiej

16 listopada 1938 r. Izrael Radogoski (Piotrkowska 309) w związku z pewną sprawą majątkową wezwany został przez Sąd Grodzki w Łodzi dla złożenia pod przysięgą zeznania o posiadanym majątku. Radogoski złożył przysięgę na torę, co mu bynajmniej nie przeszkodziło ukryć majątek na 5000 zł. Po ujawnieniu krzywoprzysięstwa Sąd Okr. skazał Izraela Radogoskiego na 6 mies. więzienia i 300 zł grzywny.

Bilans pracy Czerwonego Krzyża

Odbyło się posiedzenie Rady Okręgowej Polskiego Czerwonego Krzyża, na które przybyli przedstawiciele z terenu okręgu obejmującego 16 powiatów.

Jak wynika ze sprawozdań okręg łódzki wykazuje stały rozwój i w tej chwili liczy 23 oddziały, 100 kół oraz 26.071 członków. Poza tym w okręgu istnieje 959 kół młodzieży, liczących przeszło 60 tys. członków.

W okręgu urządzono szereg kursów szkoleniowych dla lekarzy, dla sióstr pogotowia sanitarnego, dla pielęgniarek itd. ogółem organizując 53 kursy tego rodzaju.

Po sprawozdaniach z działalności finansowej omówiony został program uroczystości z okazji 20-lecia istnienia i działalności PCK.

Wara socjalistom od opłacania się Żydom z funduszów publicznych!

Socjaliści i „Ozon" odmówili subwencyj polskim instytucjom, dając je natomiast Żydom — Trzeci dzień posiedzenia Rady Miejskiej w Łodzi

Łódź, 29. 3. — Na posiedzeniu środowym przystąpiono do drugiego czytania budżetu. Kolejno rozpatrywano działy i ich pozycje. Wystąpienia radnych Klubu Narodowego pełne rzeczowości i umiaru doprowadziły marksistów po prostu do białej gorączki. **Toteż przemówienia radnych adw. Szwajdlera, rad. Szulca, adw. Kotowskiego i Belki** były przyjmowane przez socjal-żydowską większość wybuchami namiętnego wzburzenia.

Przemówienie **adw. Kotowskiego,** przez swą odważną prawdę, jasne i bezlitosne i bez ogródek stawianie sprawy, było dla marksistów istnc torturą. Zmiażdżony wyszedł z niej „gaulajter" **Potkański i dr Więckowski.** Widać było, jak socjaliści słabi są wobec promiennej jasności idei narodowej i jej sugestywnej siły.

„Ozon", przeciwstawił się wnioskowi rad. Szulca o skreślenie subwencji na żydowską instytucję „Linas Hacedek", a przyznanie subwencji na budowę kościoła św. Krzyża i Domu Społecznego dla Katolickiego Stowarzyszenia Ochrony nad Dziewczętami. Pomimo wykrętnego oświadczenia rad. Malinowski jeszcze raz pokazał swe **prawdziwe oblicze.**

Wybór komisji rewizyjnej K. K. O.

W pierwszym punkcie posiedzenia socjal-żydowska większość wybrała 5 członków i 3 zastępców komisji rewizyjnej KKO m. Łodzi. W skład komisji weszli socjaliści, Żydzi i przedstawiciel „Ozonu". Socjal-żydowska większość z prez. Kwapińskim na czele nie zgodziła się na ustalenie składu komisji rewizyjnej w drodze proporcjonalnego udziału poszczególnych klubów.

Rad. Belka: — Nie chcą socjaliści, Żydzi i „Ozon", aby ktokolwiek kontrolował ich gospodarkę. Widzimy ich w dobranym gronie.

Adw. Szwajdler: — To już trzecia komisja, po komitecie rozbudowy miasta i komisji teatralnej, której jednostronny skład ustaliła socjal-żydowska większość.

Stwierdzam, **iż nas jedynych przedstawicieli rdzennie polskiej ludności Łodzi do kontroli gospodarki miejskiej nie dopuszcza się.** To ma swą wymowę i masy robotnicze należycie ocenią fakt, że **socjaliści bronią się przed kontrolą** Klubu Narodowego. W tych warunkach zgłaszam stanowczy sprzeciw.

Prez. Kwapiński się namyśli

Rad. Czernik: — Wczoraj prez. Kwapiński mówił o sprawiedliwości, a dzisiaj socjaliści i Żydzi, jego gwardia przyboczna, nie dopuszczają do wglądu w ich gospodarkę.

Rad. Szulc: — Żądamy, aby prez. Kwapiński zawiesił uchwałę Rady Miejskiej.

Prez. Kwapiński: (po dłuższym namyśle) — Oświadczę się w tej sprawie na jutrzejszym posiedzeniu.

Głos z Kl. Nar.: Po porozumieniu się z Żydem Zygelbojmem.

Oświadczenie prezesa Henryka Szulca

Z kolei prezes Henryk Szulc wygłosił w imieniu Klubu Narodowego następujące przemówienie:

„Proszę panów!

„Zabieram dzisiaj głos w sprawie zasadniczej i decydującej dla naszego dalszego ustosunkowania się do preliminarza budżetowego i obecnego Zarządu Miejskiego".

„Od samego początku istnienia tej Rady Miejskiej, w której wy socjaliści i Żydzi stanowicie większość, wychodziliśmy ze stanowiska rzeczowości jeżeli chodzi o gospodarkę miejską. Wskazywaliśmy na istotne potrzeby polskiej ludności miasta a w szczególności na nędzę panującą wśród rzesz robotniczych Łodzi, na konieczność ulżenia doli bezrobotnym, bezdomnym i najbardziej dotkniętym przez los".

„Przedłożony Radzie budżet wykazuje w wielu pozycjach **przerosty i luzy,** których usunięcie dałoby miastu poważne **oszczędności,** które z kolei mogły by być **zużyte na rozszerzenie robót publicznych oraz na opiekę i zdrowotność.** Wnioski nasze, zgłaszane na komisji finansowo-budżetowej, były — mimo uznawania ich celowości i słuszności **— odrzucane przez większość żydowsko-socjalistyczną".**

„Uważamy, że takie stanowisko godzi w najżywotniejsze interesy polskiej ludności miasta, której potrzeby były zapoznawane przez obecną większość na rzecz interesów zamożnej ludności żydowskiej".

„Fakt ten znalazł jeszcze dalsze potwierdzenie w wyborze przedstawicieli Zarządu Miasta do władz elektrowni i tramwajów miejskich. do których weszli Żydzi: **Hartman, Milman i Poznański.** Do komisji rozbudowy miasta również **wybrano Żydów** z pominięciem przedstawicieli Obozu Narodowego, który reprezentuje jedynie i wyłącznie polską ludność Łodzi".

„Taki stan rzeczy uważać musimy za celowe i prowokacyjne terroryzowanie naszego przedstawicielstwa, którego dalszym etapem było skreślenie wszystkich przewidzianych w budżecie **subsydiów na instytucje oświatowe charytatywne polskie** a pozostawienie tylko symbolicznej subwencji **na żydowską instytucję „Linas Chacedek".**

„Oświadczamy, że jeżeli obecna większość nie uchwali skreślenia tej pożyczki, nie uwzględni naszego żądania w przedmiocie udzielenia subsydiów **na dokończenie budowy Domu Katolickiego przy kościele św. Krzyża — zł 20.000** oraz na Polskie Towarzystwo Katolickie Opieki nad Dziewczętami — zł 2.500, to stosunek nasz do budżetu i całokształtu gospodarki miejskiej obecnego Zarządu ulegnie redykalnej zmianie".

„Nie pozwolimy aby przez pozostawienie subsydium na żydowski „Linas Chacedek" wymierzono policzek polskiemu społeczeństwu".

„Wasze osobiste obrachunki i spłaty zaciągniętych długów nas nic nie obchodzą! **Związaliście się na śmierć i życie z Żydami.** Jest to również wasza sprawa. Stanie się ona kiedyś dla was ostatecznym grobem".

„Wara wam jednak panowie socjaliści od tego aby koszty waszego sojuszu spłacane były pieniędzmi publicznymi, groszem ciężko zapracowanym przez masy robotnicze.

Pieniędzy dla naszych odwiecznych wrogów Żydów nie mamy i nie damy.

Łódź Polska dla Polaków i polskich robotników!

Oświadczenie

Oświadczenie rad. prezesa Szulca wyprowadziło socjalistów i Żydów całkowicie z równowagi. W głosowaniu nad wnioskiem rad. Szulca o skreślenie subwencji na „Linas Hacedek", a przyznanie tej subwencji na budowę kościoła św. Krzyża i domu Katolickiego Stow. Ochrony nad Dziewczętami, jednoczą się w wspólnym akordzie głosy socjal-żydowskiej większości z „ozonowymi", które przyczyniają się, że wniosek upadł.

Przemówienie adw. Kotowskiego

W dalszym ciągu zebrania zabrał głos przewodniczący łódzkiej delegatury Warszawskiej Rady Adwokackiej adw. Witold Kotowski. Mówi on niesłychanie spokojnie, zwarcie i jasno. Każde jego słowo przygniata marksistów, to też wiją się jak przydeptane płazy.

Panowie socjaliści — mówił adw. Kotowski — we współpracy z Żydami odrzuciliście na komisji finansowe budżetowej wszelkie wnioski Stronnictwa Narodowego, dążące do oszczędności, aczkolwiek prez. Kwapiński w swym przemówieniu powitalnym na ratuszu oświadczył, że będzie prowadził gospodarkę oszczędną. Wczoraj wypowiadali się przedstawiciele Żydów. Zdeklarowali się jako lojalni obywatele, ale w jakimże państwie, gdzie było Żydom dobrze nie deklarowali się jako patrioci?

Wiadomo przecież, że Żydzi byli swego czasu lojalnymi obywatelami Niemiec, Włoch, a także Austrii. Gięli się przed Habsburgami i Hohenzollernami. To jest typowo żydowska lojalność koniunkturalna.

A przecież w r. 1920 mieliśmy Żydów komisarzy bolszewickich, komisarzy, którzy strzelali do polskiego wojska, Żydów dezerterów.

Głosy z ław socjalistów i Żydów: Protestujemy.

Adw. Kotowski (w dalszym ciągu): Dlatego też Polacy w Obozie Narodowym prowadzą nieugiętą walkę o oczyszczenie ziem polskich, gospodarki polskiej i życia kulturalnego od Żydów. Mamy do czynienia z żydowską okupacją. Tylko tej okupacji nie widzą panowie z PPS, Polacy z nazwy, wyznający ideologię wychrzczonych Żydów.

Wrzenie wśród socjalistów

Słowa te wywołały na ławach socjalistów niebywałą konsternację, a potym burzę. Marksiści wychodzą z siebie przyparci do muru, przez słowa adw. Kotowskiego.

Rad. Potkański pierwszy wszczyna wrzawę. Kiedy Żydzi zaczęli się awanturować rad. Bronisław Kowalski woła: „Jeżeli wam, Żydom, w Polsce nie jest dobrze, to idźcie szukać sobie miejsca gdzie indziej.

Prez. Kwapiński (zwracając się do radnych narodowych): — Proszę o spokój.

— Adw. Szwajdler: — To pan Potkański wywołał zajście.

Adw. Kotkowski (mówiąc dalej z pełnym spokojem): — Charakterystyczne, że moje słowa tak oburzyły kwasi-Polaków. Panie Potkański, przecież nie kto inny, a pan oświadczył, że woli mądrego Żyda, niż głupiego Polaka. A więc Żyd panu jest bliższy, a ten właśnie mądry Żyd u was rządzi, a czy pan, panie Potkański na pierwszym posiedzeniu nie oświadczył, że PPS i Bund to jedno?

Wyrwał się jak Filip z Konopi

Prez. Kwapiński: — Proszę pana radnego o skończenie przemówienia.

Adw. Kotowski: — Muszę dokończyć swych słów.

Rad. Potkański: — Nie wolno tego panu uczynić, niech pan skończy.

Adw. Kotowski: — Czy pan jest prezydentem?

Wywołuje to ogólną wesołość na sali.

Z ław socjal-żydowskich: Nie chcemy słyszeć.

Adw. Szwajdler: — Panie prezydencie, pan nie panuje nad salą i swymi towarzyszami.

Adw. Kotowski skończył swe przemówienie stwierdzeniem o konieczności jak najtroskliwszego zajęcia się dolą polskiego robotnika.

Dbają tylko o swoje pensje

Następnie przemawiał rad. Belka, który zajął się położeniem sezonowców Polaków, a o których zapomnieli socjaliści i Żydzi, i nadmienił, że socjaliści pamiętali jedynie o obfitych pensjach dla siebie, ale nędza robotników sezonowych Polaków ich nie wzruszyła.

Rad. Goliński próbuje w dość nieprzekonywujący sposób przy użyciu frazesów odeprzeć zarzuty red. Belki, ale nie udaje się mu to zupełnie.

Z ław Kl. Narodowego: — Ile pan, panie Goliński, bierze setek złotych, jako funkcjonariusz związków klasowych?

Rad. Goliński speszony siada.

Rad. Belka w dalszym przemówieniu wskazuje, że gdy narodowa większość ustaliła w r. 1936 uposażenie dla prezydium miejskiego na 22 tys. zł, to socjaliści uchwalili obecnie sobie 85 tys. zł. — Oto jest dbałość o interesy robotników — mówił rad. Belka — a socjaliści wbili wzrok w swe radzieckie pulpity.

W głosowaniu nad poszczególnymi pozycjami działów budżetowych socjal - żydowska większość odrzuciła oszczędnościowe wnioski Obozu Narodowego. Upadł też wniosek Klubu Narodowego skreślenia żydowskich emerytur.

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską"

WRZE W ARKSISTOWSKIM GARNKU...

Karbłomny wyścig socjalistów o żydowskie pochwały

Cor:niżej gną marksiści swe grzbiety w ukłonie przed Żydami, schodząc do roli podrzędnych manekinów w prowincjonalnym żydowskim magazynie

Łódź, 29. — Kto z daleka jeno, z wierzchu, zwnątrz przygląda się powierzchni ia partyjnego socjal-żydowskiej, zerwonej" większości — ten widząc dnolitość i solidarność tego zespołu demonstrowaniu przeciw zasadom lskiej idei narodowej i zdecydowar narodowej polityce — mógł by dojś o fałszywego z gruntu mniemania, grupa ta stanowi jednolity blok, o nizacyjny i ideowy.

Kto patrzy właśnie z pewnego dystansu na wy pienia markso-żydowskiej spółki, n skłonny byłby wysnuć wniosek że wewnętrzno-partyjne życie socj tów i Żydów układa się gładko, bewstrząsów, tarć, konfliktów, rozł ów, wrzeń zakulisowych.

W istoc rzeczy warunki w ob ie marksistowskim tak ę układają, że w obrębie partyjnych kramików to y się podziemna zażarta, p na podkopów i zasadzek alka.

I skoro ka ydat na prezydenta miasta Łodzi wyszedł z łona miejscowej, łódzk organizacji PPS, a przyszedł dzia z socjalistyczny z innego środowis, to fakt ten jest właśnie przy ieczętowaniem i potwierdzenie istniejących w łonie łódzkich ma istów rozdźwięków. Trzeba było o ą z zewnątrz, niezaangażowaną wmiejscowe sprawy, ułagodzić apety licznych lokalnych kacyków party ych.

W jakim k unku kształtują się i gdzie się ujawiają wspomniane rozdźwięki?

Przede wsz tkim istnieje ciągle jeszcze na raz maskowany, szwejsowany, że się t wyrazimy, ale nie mniej groźny iilny antagonizm pomiędzy klsowymi związkami a PF. Masa robotnicza, zorganizowana w klasowych związkach w zasadz antysemicka, wypowiada się przewko swemu związkowemu sztabov, opanowanemu przez PPS.

Robotnicy, kupieni w klasowych związkach, sz egują się na płaszczyźnie zawodo ej i z gruntu dalecy sa od wyraźnie partyjnego angażowania organizacj w koniunkturalnych rozgrywkach.

Robotnicy, idząc, że w PPS rej wodzą różni Kempnerowie, Hartmanowie, Loosowie, Żydzi chrzczeni i niechrzczeni, widząc, jak przywódcy PPS bronią interesów żydowskich, budzą się przeciw marksistowskiemu uniformowi, w jaki wtłacza się zawodowe związki klasowe.

I jeśli nastroje wręcz nieprzychylne, panujące wśród robotników ze związków klasowych, nie znajdują jaskrawego zewnętrznego wyrazu, to tylko ze względu na specyficzne warunki łódzkie, gdzie większość pracodawców to Żydzi, popierający, jak wiadomo, PPS i ich menerów na każdym kroku.

Ale obok tych powikłań na płaszczyźnie stosunku robotników z klasowych związków zawodowych do PPS, występują w obozie marksistów tarcia o innym charakterze.

Zarysowują się daleko w głąb partyjnej organizacji sięgające tarcia wewnętrzne, tarcia pomiędzy poszczególnymi frakcjami, grupkami i grupeczkami, pomiędzy wreszcie poszczególnymi przywódcami.

Są i występują wewnątrz PPS poważne różnice na temat taktyki, haseł, a także personalnego obsadzania stanowisk i synekurek.

Wiele odbyło się wewnętrznych batalij i walk zanim doszło do uzgodnienia listy kandydatów na stanowiska wiceprezydentów. Skrajnie marksistowska frakcja forsowała wszelkimi siłami Szewczyka i ona też przeciwstawiała się kandydaturze Purtala, którego znów popierali socjaliści idący na współpracę z „Ozonem". W rezultacie wysunięto na stanowiska wiceprezydentów i Szewczyka i Purtala, zbliżonego do „Ozonu" i będącego kandydatem kompromisowym, a także Walczaka, co było obliczone na ułagodzenie klasowych związków.

Inni partyjni menerzy, którzy nie dostąpili zaszczytu objęcia stanowisk wiceprezydentów, mieli otrzymać zadośćuczynienie przez osadzenie na innych fotelikach. Chodziło tu przede wszystkim o kierownika A. S. (Akcji Socjalistycznej, wzorowanej na hitlerowskich szturmówkach) oraz kierownika młodzieży socjalistycznej Karbowiaka.

Uchodziło też niemal za pewne jeszcze przed wyborami Zarządu Miejskiego, że „gauleiter" Karbowiak obsadzi stanowisko sekretarza osobistego prezydenta.

Tymczasem rzeczywistość poszła innymi drogami, sekretarzem p. Chałupki-Kwapińskiego został p. Skałecki, członek OKRPPS, a „gauleiter" Karbowiak został na lodzie. Mówią, że p. Chałupka nie chciał mieć obok siebie człowieka, któremu nie ufa.

Mówią także, że oddzielną pozycję zajmuje w partii p. Potkański, którego na razie ugłaskano przez oddanie mu kierownictwa frakcji radzieckiej socjalistycznej.

I w tych warunkach, że się tak wyrazimy, podwójnym języczkiem wagi są Żydzi z Zygelbojmem, Milmanem, Poznańskim, Strauchem na czele. Podwójnym dlatego, że stanowią swoją liczebnością o większości marksistowskiej w Radzie Miejskiej oraz, że każda z grupek socjalistycznych i każdy z socjalistycznych führerów, pragnąc umocnić swe stanowisko, zabiega o względy grupy żydowskiej. I dlatego też jesteśmy świadkami wyścigu socjalistycznego w ukłonach w kierunku Żydów.

Kłaniają się im socjaliści coraz niżej, całują się z nimi, zatracając coraz bardziej swą godność i w coraz większym zakresie schodząc do roli manekinów podrzędnych z prowincjonalnego magazynu żydowskiego. (jot)

Lokale Stronnictwa Narodowego zostały otwarte

Lokal „Pracy Polskiej" nadal opieczętowany — Członek zarządu okr. S. N. Z. Michalak przebywa jeszcze w areszcie

Łódź, 29. 3. — W dniu wczorajszym otwarte zostały lokale Stronnictwa Narodowego, m. i. przy ul. Piotrkowskiej 86, który władze opieczętowały w ubiegły piątek.

Lokal Zarządu Okręgowego Pracy Polskiej, przy ul. Bandurskiego 9/11 jest nadal zamknięty. Członek Zarządu Okr. Stron. Nar. Zbigniew Michalak zatrzymany jeszcze w ubiegłym tygodniu został skazany przez Starostwo Grodzkie na 14 dni aresztu.

Mimo złożenia odwołania od tego orzeczenia, kol. Michalaka zatrzymano nadal w areszcie.

Handlowcy i nauczycielstwo na obronę przeciwlotniczą

Łódź, 29. 3. — Subskrypcje 5 prc. pożyczki na obronę przeciwlotniczą przyjmuje KKO m. Łodzi.

Pracownicy Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi uchwalili subskrybować pożyczkę na cele obrony przeciwlotniczej w wysokości jednomiesięcznych poborów, w ratach miesięcznych od dnia 1 kwietnia rb.

„W przełomowej dla Polski chwili przewodniczący i zarządy stowarzyszeń nauczycielskich oświadczają, że dołożą wszelkich starań, ażeby rozpisana pożyczka na obronę przeciwlotniczą dała jak najlepsze rezultaty".

Za Stowarzyszenie Dyrektorów Państw. Szkół Średnich:
(—) Dyr. Rajmund Bromirski.
Za Stow. Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Państw. i Samorządowych:
(—) Dyr. Tadeusz Czapczyński.
Za Tow. Nauczycieli Szkół Średnich:
(—) Prof. Franciszek Sadowski.
Za Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Sekcja Szkół Średnich:
(—) Prof. Jan Palusiński.
Za Stow. Szkół Zawodowych:
(—) Prof. Łucjan Goliński.

Z frontu robotniczego w Łodzi

Strajki i konferencje — Akcja doszkalania robotników

Łódź, 29. 3. W fabryce „Tkanina" (Zgowska 26) od kilku tygodni trwa strajk okupacyjny. Obecnie ogłoszona została upadłość i sędzia-komisarz zapewnił robotników, że należności ich zostaną w pierwszym rzędzie wypłacone.

Powstał strajk okupacyjny w fabryce tektury „Adelfang" przy ul. Sredrzyńskiej 36, na tle zatrzymywania wypłat.

W fabryce papieru firmy Pacanowski (11 Listopada 179) został zlikwidowany strajk, ponieważ doszło do układu.

Pod przewodnictwem wojewody łódzkiego odbyło się zebranie poświęcone akcji doszkolenia robotników na terenie województwa. W najbliższym czasie akcja ta objąć ma około 1000 robotników.

Kominiarze

Związek Pracowników Kominiarskich wystąpił z wnioskiem o zawarcie umowy zbiorowej.

Prezesem Zw. Adwokatów Polskich adw. Fr. Szwajdler

Łódź, 29. 3. — W dniu 25 bm. w lokalu delegatury łódzkiej Warszawskiej Rady Okręgowej w Warszawie przy ulicy Piotrkowskiej 56 odbyło się doroczne walne zebranie członków Związku Adwokatów Polskich. Przewodniczył obradom adw. Witold Kotowski. Sprawozdanie z całokształtu działalności przedstawił prez. adw. Franciszek Szwajdler, który dał między innymi przegląd wysiłków i pracy Związku w kierunku spolszczenia adwokatury.

Adw. R. Wajnikonis, przewodniczący sądu koleżeńskiego, złożył sprawozdanie ze spraw przesłanych do rozpoznania sądowi koleżeńskiemu.

Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami wybrano nowe władze. Do zarządu weszli: **adw. Franciszek Szwajdler prezes, adw. E. Szyfer — wiceprezes, adwokaci: Stefan Brzeziński, Jan Gajewski, Bolesław Grochowski, Witold Kotowski, Karol Szczech i Eugeniusz Zejda, Władysław Roszkowski — członkowie.**

Do sądu koleżeńskiego wybrano adwokatów: **Roman Wajnikonis, Stefan Herman, Edward Piotrowski, Władysław Araszkiewicz, Witold Sawicki — członkowie, adwokaci: Jan Gutkowski, Leonard Szymankiekiewicz — zastępcy.**

W skład komisji rewizyjnej weszli adwokaci: **Wacław Szymański, Stanisław Wróblewski i Stanisław Ciemniewski.**

W dalszym ciągu zebrania uchwalono jednomyślnie przyłączyć się do inicjatywy walnego zebrania oddziału warszawskiego Zw. Adwokatów Polskich, zmierzającej do niezwłocznego zredukowania adwokatów-Żydów do 10 pct, a także polecono zarządowi podjąć kroki w celu pociągnięcia do odpowiedzialności aplikantów-Żydów, którzy wypowiedzieli się przeciw prawomocnemu postanowieniu legalnej władzy adwokackiej, ustanawiającemu dla nich odrębne seminarium. Na zakończenie zebrania na wniosek adw. Stefana Brzezińskiego zebrano na FON 500 zł.

Przerwa wruchu tramwajowvm

Łódź. 29. 3. —Wczoraj o godz. 8 rano na skutek zataraowania toru tramwajowego na ul. Nowmiejskiej przez uszkodzony samochód ciężarowy, doszło do przerwy w ruchutramwajowym przez 3 kwadranse.

Akcja tamwajarzy o gratyfikację świateczną

Łódź, 29. 3. – Przed kilku dniami pracownicy tramwajów podmiejskich zażądali wypłaenia przez dyrekcję 100 zł gratyfikaji świątecznej.

Wczoraj delegacja ponownie interweniowała w dyrekcji tramwajów podmiejskich, jednakże odmówiono wypłacenia dodatku. W dniu dzisiejszym delegacja na interweniować w Starostwie Grodzkim i Urzędzie Wojewódzkim.

Pracownicy przedsiębiorstwa transportowego „Bieg", obsługujący linie podmiejskie do Sikawy i Stok wystąpili z żądaniem uregulowania ich spraw. Na 31 bm. zwołana została konferencja.

Nauczycielstwo i młodzież na FON

Łódź, 29. 3. — Rada Pedagogiczna gimnazjum im. C. Waszczyńskiej w Łodzi na posiedzeniu odbytym w dniu 28 marca rb. uchwaliła opodatkować się jednorazowo na FON w wysokości 4 pct od swych poborów, co wyniesie z górą 200 zł.

Równocześnie poszczególne klasy tegoż gimnazjum zbierają fundusze na dozbrojenie armii.



Czwartek, dnia 30 marca 1939

11.00 „Z nad Gopła i Warty", poranek muzyczny dla szkół powszechnych. Transmisja z auli gimnazjum im. Paderewskiego w Poznaniu; 11.25 Orkiestra Alberta Sandlera (płyty); 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu.

15.00 „Potwór", opowiadanie Krystyny Opalińskiej dla dzieci (z Krakowa); 15.15 „Kłopoty i rady" — „Ach te piegi" — oprac. M. Domańska; 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiep p. d. Jarosława Leszczyńskiego; 16.00 Dziennik popołudniowy; — 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.20 „Karłowaci", reportaż ze wsi małorolnej Jerzego Michałowskiego dla młodzieży licealnej; 16.40 Recital organowy Gerharda Bramsterllera.

17.10 „Zegarek się śpieszy" — pogadanka — wygł. Wacław Frenkiel; 17.20 Włoskie pieśni miłosne z XVI wieku (oprac. A. Wesquenne-Platteel) w wykonaniu zespołu wokalnego „Pro arte" z tow. lutni i klawesynu pod dyr. Adama Ludwiga (z Wilna); 18.00 Życie wsi łódzkiego województwa — pogadanka — red. Jana Wojtyńskiego; 18.10 Muzyka (płyty); 18..0 O wszystkim po troszku; 18.25 Wiadomości sportowe lokalne.

18.30 „Marcin Budzisz uczy dzieci kaszubskie" — fragment z powieści Wandy Brzeskiej pt. „Sprawa gminy Ceynowy"; 18.47 Montujemy tygodnik dźwiękowy — audycja w opracowaniu B. Piekarskiego i A. Trzecieskiego; 19.10 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Maria Bielicka — śpiew, Jan Ławrusiewicz — gitara hawajska, Max Regnis — ksylofon, Marian Orzechowski — wibrafon z tow. harfy; — 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40), wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 21.00 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera.

21.20 Teatr Wyobraźni: „Mord za kulisami" — skecz radiowy; 21.50 Muzyka (płyty); 22.00 Koncert oratoryjny (transmisja z sali Szkoły Tow. Salezjańskiego).

†

Dnia 26 marca 1939 r., zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza córka, nasza najmilsza siostra i kuzynka, ś. p.

Ludwina Stalińska

przeżywszy lat 22. Pogrzeb odbędzie się w czwartek 30. bm. o godz. 17 z domu żałoby przy ul. Dabrowskiego 25

Poznań. **Matka i Rodzeństwo.**

Skład rowerow

radio-odbiorników Poznań. Kopalnia złota, istniejący 25 lat, obrót roczny 130 tys. Do objęcia 10 tys. zł. Oferty Kurier Poznański ng **10 133/4.**

Zabawki oraz materiały piśmienne

kupujcie tylko w firmie **M. KURT** **Łódź, ul. Piotrkowska 229** (narożnik Radwańskiej)

Ng 8495

Zagraniczna fabryka poszukuje:

1) **mistrza tkackiego**

w materiałach frotowych, do mechanicznych krosen z dokładną znajomością montażu, deseniowania i czółenkowania

2) **mistrza tkackiego**

siłę bezwzględnie samodzielną, obeznanego **z wigoniowaniem i przygotowaniem czesanki wełnianej,** z dokładną znajomością montażu i obsługi maszyn.

Oferty sub **„Weberei & Spinnerei"** do **Publicitas A. G. Zagrzeb Jugosławia.** P 3741-13,37

KAPELUSZE męskie i czapki

na sezon wiosenny poleca f-ma

„ATOS" Łódź, Andrzeja 2

N 7462 **wł. Mieczysław Szydłowski**

Zarząd Firmy
Bolesław Kotkowski i S-ka
Zakłady Graficzne,
Spółka Akcyjna w Łodzi

podaje niniejszym do wiadomości akcjonariuszów, że stosownie do art. 56 i 57 prawa o spółkach akcyjnych w sobotę, dnia 29-go **kwietnia 1939 r. o godzinie 6 po południu w lokalu Spółki w Łodzi przy ulicy Dowborczyków 18** odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Sprawozdanie Zarządu i zatwierdzenie bilansu oraz Rachunku Strat i Zysków za 1938 r.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie Zarządowi absolutorium.
4) Podział Zysków za 1938 r.
5) Sprawy budowlano - inwestycyjne.
6) Wybór Komisji Rewizyjnej.
7) Wolne wnioski.

Akcjonariusze pragnący wziąć udział w Zgromadzeniu winni w myśl art. 59 prawa o spółkach akcyjnych złożyć swoje akcje w Zarządzie na 7 dni przed zebraniem tj. do dnia 22 kwietnia 1939 r. N 8967

ZAJĄCE

baranki, jaja, święconki, bombonierki, sękacze, torty oraz wszelkie wyroby czekoladowe i cukiernicze w wielkim wyborze po cenach fabrycznych

poleca

„PALERMO"

wł. Karol Lehman, Łódź, ul. Główna 49

HURT N 8727 DETAL

Jedwab do szycia

Gütermanna

FABRYKA W WARSZAWIE

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy minimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15. w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

---

7. SPRZEDAŻE

Kredens

orzechowy pokojowy do sprzedania. Łódź. Piotrkowska 167. Stolarnia. N 8961

Nowootwarta

placówka — A. Rabiego poleca: materiały piśmienne, papiery, zabawki i materiały kosmetyczne, Łódź. Plac Reymonta 1. N 8963

Okazyjnie

sprzedam zaraz owocarnię-herbaciarnię, urządzenie radio Zgierz, Sieradzka 9. N 8964

Drzewka

węgierskie, włoskie, renglody duże zaleszczyckie po 2.50. Zgierz, Sieradzka 9. N 8965

Drzewka i krzewy

Szkółki drzew A. i J. Jeske. Jelonek. poczta Suchylas, powiat Poznań. telefon 3. Cenniki na żądanie! Stoisko w Poznaniu. Polna naprzeciw koszar, tramwaj 2 P 3 206/9.144

66

gospodarstwo przy Poznaniu okolica letniskowa także pokoje na lato piękny ogród handlowy — sprzedam tanio byle zaraz. Wiadomość Orędownik Poznań zd 65 901

Stolarskie

maszyny fryzerke Herkules 34 noże, piła tarczowa 4 tarcze, mało używane 1,000. Oferty Orędownik. Poznań N 9037.

Przy wyrzutach

skórnych, czerwoności skóry, liszajach stosuje się Sok Łopianu Magistra Gobieca. — Sprzedaż Apteki. Skład Główny Warszawa Miodowa 14. n 7899

10. MAJĄTKI

Majątki

każdej wielkości polecam i poszukuję. Trawiński. Ostrów, — Koszarowa 11. zd 61 183

11. KUPNA

Brylanty

złoto, stara biżuterie kupuję. B. Kowalski Łódź Piotrkowska 3. N 8483

22. ZGUBY

Zagubiono

kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej na zł 10.— Nr 16159 z dnia 1. 8. 1938 r. Ignacy Gozdowski, Łódź Nowolipie 5 N 8962

23. ROZMAITE

Wytwórnia

luster Fr. Turniaka. Łódź. Pabianicka 1 tel. 120-99 poleca: lustra, tualety i trema. Przyjmuje: zamówienia na wyroby lustrzane, przerabia i odświeża stare. N 8 500

Bronchit

choroba dżdżystych dni. Danutol-Rawski przynosi ulgę, łagodzi ataki kaszlu. — Skład główna: Apteka magistra Józefa Rawskiego, Warszawa, Mariańska 12 Pg 3339-62.281

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Młoda

inteligentna, uczciwa, miłej powierzchowności z dobrymi referencjami poszukuje posady jako gospodyni kucharka. — Leszno Wlkp. Nowy Rynek 9 dla Krakowianki. zd 66 161

b) Inni

Za

wskazanie stałej posady dam 100 złotych praca obojętna. Oferty Orędownik Poznań zd 65 937.

Młynarz

walcowy znający się na kaszowni z dobrymi świadectwami — przyjmię posadę. Zgłoszenia Bolesław Szkudlarek Pawłówek — poczta Kalisz zd 64 239

Szofer

kawaler lat 26 sumienny gwarancja skromnem wynagrodzeniem szuka posady. Alfred Fietze Oborniki. N 9032

Piekarz

samodzielny specjalista dobry piecownik poszukuje pracy. Oferty Orędownik. Poznań zd 66 012

Ekspedientka

z branży piekarsko-cukierniczej z dłuższą praktyką poszukuje posady od 1. 4. rb. Oferty Orędownik Poznań zd 66 048.

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny

pracownik do prac w gospodarstwie i ogrodnictwie. wynagrodzenie wraz utrzymaniem 20.— zł. Oferty Orędownik Poznań zd 65 930-31

Poszukujemy

do hurtowni od zaraz uczciwego sprzedawcy-inkasenta na dobrych warunkach. Wymagane zabezpieczenie gotówkowe 1 000 zł. Zgłoszenia Kalisz skrzynka 270. Ng 8 923/4

Dzielnego

farbiarza prasowaczy prasowaczki na garderobę przyjmie farbiarnia pralnia chemiczna. Oferty Orędownik. Poznań zd 65 970

Samodzielna

do gospodarstwa domowego pomocy w składzie, na wieś poszukuje spiesznie Warunek wiek do 36 uczciwa, kaucja wymagana. Adres Orędownik. Poznań zd 65 963

Stangret

z odbytą służbą wojskową w kawalerii obeznany z hodowlą remontów, z dłuższą praktyką w stajniach dworskich poszukiwany na stałą pracę także dla żonatego. Zgłoszenia Zarząd Dóbr. Jeziorki poczta Jeziorki koło Poznania. P 3738-54.241

Fryzjerka

dobra wodną, żelazkową, potrzebna. 60.— miesięcznie, utrzymanie. Orędownik. Gdynia. N 7 338

Pomocnik

fryzjerski młodszy męski potrzebny zaraz. Jakubiak. Poniec Rynek. N 9036

TAPETY CERATY LINOLEUM DYWANY

Dywaniki

Zb. Waligórski

Poznań, ul. Pocztowa 31
Bydgoszcz, Gdańska 12
Gdynia, Świętojańska 10

Asygnaty „Kredyt"

d 1455



pij sok
ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA MAGISTRA GOBIECA
SKŁAD GŁÓWNY: WARSZAWA, MIODOWA 14
Sprzedaż apteki

n 7892

Biżuteria

artystyczna
Prof. Fr. SŁUGOCKIEGO
Łódź, 6-go Sierpnia Nr 1
Sklep bogato zaopatrzony reperacja zegarków i biżuterii. Kupuje stare złoto

T. LITKE — Łódź
Nawrot 28
Sklep galanteryjny poleca bieliznę damską oraz męską. Ceny konkurencyjne

MEBLE

jadalki, sypialki, gabinety tapczany, fotele, otomany, leżanki, stoły okrągłe krzesła po cenach zniżonych poleca **Z. Kaliński,** — **Łódź, Nawrot 37.** N 8456

---

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 31 marca.

6,30 aud. poranna; **11,00** audycja dla szkół „Coś" — bajka Andersena dla dzieci starszych; **11,30** zespoły mandolinistów — płyty; **12,03** audycja południowa (z Katowic); **15,00** „Już wiosna" — reportaż przyrodniczy dla młodzieży; **15,20** poradnik sportowy; **15,30** muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; **16,00** dziennik popołudniowy; **16,08** wiadomości gospodarcze; **16,20** „Męka Chrystusa i cierpienia ludzkie": „Jezus milczy" — rozmowa z chorymi — ze Lwowa; **16,35** recital wokalno - fortepianowy Olgi Olginy (śpiew i fort.) — z Wilna; **17,05** życie portów: „Tandjong Priok port Batawii" — pogadanka; **17,15** miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej (Stanisław Mikuszewski — I skrzypce, Herbert Nierychło — II skrz., Henryk Zarzycki — altówka, Józef Makowicz — wiolonczela); **17,45** skrzynka techniczna; **18,00** audycja dla wsi: 1. Ubrania naszych dzieci — pogadanka dla gospodyń, 2. Pierwsza lustracja gospodarstwa — pogadanka; **18,30** komedia Aleksandra Fredry (wieczór XVI): „Nikt mnie nie zna" — radiofonizacja Kazimierza Szuberta (z Krakowa). Wstęp Adama Grzymały-Siedleckiego; **19,00** koncert rozrywkowy (z Katowic). Wykonawcy: zwiększona ork. rozgł. katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Zofia Bułatówna — mezsopr., Zygmunt Dziedzic — bandoneon, Jerzy Harald — akomp.; **20,35** audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, sportowe itd.; **21,00** w paryskich pracowniach Olgi Boznańskiej i Foudjiity — felieton Wandy Chełmońskiej (z Poznania); **21,15** Ludwik van Beethoven (nowe nagrania — płyty; **22,20** koncert do Szwecji i ze Szwecji: 1. Transmisja koncertu ze Szwecji. Ukł. Sune Waldimir: Potpourri wesołych i nastrojowych melodyj szwedzkich, II. Transmisja do Szwecji: muzyka rozrywkowa w wyk. małej orkiestry P. R. oraz chóru Dana; **23,00** przegląd prasy; **23,05** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; **23,10** wiadomości z Polski w języku francuskim.

KRAJOWE

Toruń — 6,57 aud. poranna; **10,00** koncert rozrywkowy (płyty); **11,30** F. Mendelssohn-Bartholdy: koncert skrzypcowy e-moll (płyty); **13,00** dla każdego coś ładnego (pyłty); **13,50** wiadomości z Pomorza; **17,45** audycja kameralna — v. Beethoven: Trio na flet, skrzypce i altówkę, wyk. F. Tomaszewski — flet, Fr. Kaźmierczak — skrz. i Zbigniew Soja — altówka; **18,15** „Radca Paf — Puf" — rozmowa z radiosłuchaczami; **18,25** wiadomości sportowe z Pomorza; **23,00** aktualności.

Katowice — 5,30 wesoły montaż płytowy; **11,30** płyty z W-wy; **14,00** „U sztygara Deneta" — reportaż; **14,10** koncert życzeń; **14,50** radiofonizacja kraju; **14,55** wiadomości bieżące i giełda; **17,45** „Sławny Ślązak — ks. dr Jan Dzierżon" — pogadanka; **17,55** „Co słychać w świetlicy pracowników handlowych w Katowicach — reportaż; **18,15** „Odpowiedzialność hodowcy za sprzedane zwierzęta" — pogadanka; **18,25** wiadomości sportowe; **23,00** komunikat bieżący.

Kraków — 6,57 aud. poranna; **8,10** muzyka (płyty) oraz wiadomości bieżące; **11,25** muzyka operowa — płyty; **14,00** wiązanka piosenek o morzu — płyty; **14.20** audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Wiosna na podwórku" — słuchowisko dla dzieci, c) muzyka (płyty); **14,55** wiadomości gospodarcze; **17,45** dokąd jechać w święto; **17,50** lektura sportowa; **18,00** klarnet jako instrument solowy: wykonawcy: Ferdynand Gemrot (klarnet), Zofia Poźniakowa (akompaniament); **23,00** lokalne informacje.

Łódź — 5,30 aud. poranna; **11,30** płyty z W-wy; **14,00** muzyka operowa — płyty; **14,50** łódzkie wiadomości giełdowe; **17,45** literatura przez mikrofon — Tadeusz Kudliński „Uroki"; **18,00** piosenki w wykonaniu Jacka Ariana; **18,20** „Jak spędzić święto"; **18,25** wiadomości sportowe lokalne; **23,00** wiadomości bieżące.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16,00 Wrocław — Koncert w wyk. ork. i sol. **Monachium** — Wesołe melodie. **Königsw.** — Muzyka rozrywkowa. **17,00 Mediolan** — Recital wiolonczelowy. **18,05 Radio Paris** — Muzyka kameralna. **18,15 Lipsk** — Utwory Beethovena, Schuberta, Smetany, Dworzaka w wyk. Kwartetu Drezdeń. **18,20 Droitwich** — Muzyka rozrywkowa. **18,45 W. Eiffla** — Koncert ork. **19,00 Londyn Reg.** — „Obrazki z wystawy" Mussorgskiego. **Sztutgart** — „Faust" op. Gounoda. **19,05 Tallin** — Koncert symfoniczny. **19,15 Radio Paris** — Arcydzieła muz. chóralnej. **19,30 Sofia** — „Aida" op. Verdie'ego. **19,45 Sztokholm** — „Marta" op. Flotowa (fragm.) **20,00 Droitwich** — „Trubadur" op. Verdi'ego (skrót). **20,30 Berlin** — Koncert Wagnerowski. **Königsw.** — Koncert z udz. sol. (harfa). **20.35 Sottens** — Koncert symfoniczny. **21,00 Bruksela fr.** — Utw. Rossiniego, Schubert (Rosamunda) i Mozarta. **Mediolan** — Muzyka rozrywkowa. **21,10 Lipsk** — Koncert Filharm. wiedeńskiej. **21,30 Strasburg** — Koncert symf. w progr. „Eroica" Beethovena. **Paris PTT** — Soliści z tow. ork. symfonicznej. **Lyon** — „Król Dawid" orat. Honeggera. **22,00 Mediolan** — Konc. solistów (skrz. i fort.) **W. Eiffla** — Utwory Schumanna. **22,25 Hilversum I** — Cz. II kantaty pasyjnej Graunа „Śmierć Jezusa". **22,30 Sztutgart** — Muzyka rozrywkowa. **22,45 Droitwich** — Koncert ork. dętej. **23.00 Budapeszt** — Symfonia nr. IV Schmidta. **23,15 Droitwich** — Koncert muzyki francuskiej. **23,30 Luksemburg** — Muzyka kameralna. **24,00 Sztutgart** — Utwory Mozarta i Beethovena. **Wiedeń** — Koncert popularny. **Radio Paris** — Muzyka lekka.

PRZEZIĘBIENIE?



TABLETKI
ASPIRIN

ng 7743/4

Humor zagraniczny



— Nie rozumiem, jak można przy takim eleganckim palcie nosić tak podarte i zniszczone spodnie.

— Zrozumiałby pan to, gdyby pan wiedział, że nie ma restauracji, w której możnaby było znaleźć na wieszaku spodnie.

(M)

(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy. b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.



5)

Ogarnęło go „śmieszne i głupie" — jak pomyślał — rozrzewnienie. I gdy w tym zabawnym „ogródku" zjawił się wreszcie opalony, jak Arab kapitan Dupont w białym kasku kolonialnym i płóciennym mundurze khaki, obaj panowie uścisnęli sobie ręce z niekłamaną serdecznością, a Dupont wydał się Brzeskiemu wcale miły w tej nowej roli gościnnego gospodarza.

— *Monsieur Stasz Szeski!* — zażartował kapitan. — I pomyśleć tylko, że kiedyś z rozkoszą byłbym panu połamał kości!

— I ja panu także — śmiał się „Stasz Szeski" i już bez zazdrości patrzył na „nadętego orderowicza" i trochę mu nawet przebaczył jego małżeństwo z Maniusią.

I gdy zasiedli do obiadu, do stołu nie usługiwały żadne „Murzynki w malowniczych strojach", ale sama pani Maniusia Dupont, dumna i uszczęśliwiona, że wyjątkowo udała jej się miniaturowa pieczeń barania.

I choć Staś Brzeski wstał od stołu głodny, jak zresztą każdy Polak po każdym francuskim obiedzie, po czarnej kawie podanej w „ogródku" żegnał się z małżeństwem Dupont z prawdziwym żalem i odchodząc, szepnął kapitanowi z nietajoną zawiścią:

— Ale też pan sobie wybrał anioła na żonę, kapitanie!

Dupont wypiął dumnie szeroką pierś, ozdobioną dwoma rzędami orderowych wstążeczek i patrząc na złocistą główkę pani Maniusi, powiedział okropną polszczyzną:

— Ja miślę! Manusza jest naprawdę aniołem i perłą.

„Perla" zarumieniła się lekko z radości i sprzed drzwi ubogiego domku o zielonych żaluzjach przesłała odchodzącemu swój ostatni, pożegnalny, trochę smutny uśmiech.

NAD ŚWIEŻĄ MOGIŁKĄ

Kapitanowa Binet odwróciła się od świeżej mogiłki, strząsnęła z parasola kaskadę deszczu i starannie upudrowała swój ostry, za dugi nos. Z nudą, a może nawet z pewnym zniecierpliwieniem powiedziała, zezując pożądliwie w kierunku bramy cmentarza:

— Widzi pani, *pani Dupont*, nie trzeba tak rozpaczać. Dziecko było przecież takie maleńkie.

— A „mężczyźni nie lubią łez" — dokończyła w duchu Maniusia, oprzytomniała na chwilę i podniosła oczy na twardą, mocno uróżowaną i jakby martwą twarz pani Binet.


„nie trzeba tak rozpaczać"

Była zupełnie podobna do karnawałowych masek z tektury, które miały zamiast oczu dwa puste otwory i których Maniusia bała się w dzieciństwie. Ani duszy, ani serca, tylko te jaskrawe rumieńce, ciemna pustka oczu i tekturowy uśmiech, przeznaczony wyłącznie dla mężczyzn.

„Mężczyźni nie lubią łez". Słyszała parokrotnie to ostrzeżenie z umalowanych ust kapitanowej, kiedy klęczała nad malutkim łóżeczkiem, nad jasną, jeszcze żywą główką. Te rzadkie, na szczęście, zimną grzecznością, czy chorą ciekawością dyktowane wizyty były dla Maniusi niewymowną torturą. Były okropną zniewagą cichej, jakby motylej agonii i tego osłupiałego bólu, w którym od tygodni zakrzepło serce Maniusi. „Mężczyźni nie lubią łez..." A przecież w tym co właśnie jest najważniejsze, co lubią, a czego nie lubią mężczyźni, *madame Binet*... I nie trzeba o tym zapominać nawet w owych godzinach bezradnej tortury, kiedy maleńkie serce bije co raz wolniej, bo mu się nie chce żyć, a polskie szafirowe, jak wiosenne niebo oczy w zapadłej twarzyczce stają się podobne do gasnących gwiazd.

Na króciutką chwilę przycichł w piersi nieustający od tylu tygodni krzyk rozpaczy i w pustce zbolałego mózgu powstał dawno zapomniany obraz. Szczęśliwe, jasne, do snu podobne dzieciństwo. Duży, biały, dostatni dom w kwitnących bzach i dochodzące z kuchni gniewne łajanie starej kucharki, Aurelii: „Nie becz, głupia. Rzucił cię, to rzucił, nie on jeden na świecie. Pamiętaj, że dziś na obiedzie będzie dużo panów, a panowie nie lubią, jak im usługuje pokojówka z zabeczaną gębą".

„Mężczyźni nie lubią łez"... Może więc nad tym świeżym, smaganym deszczem grobkiem przypudrować obrzękły od płaczu nos, jaskrawym różem natrzeć usta i — służbenico i zabawko mężczyzny — uśmiechaj się z kokieterią, bo „panowie nie lubią zabeczanej gęby".

Grymas wstrętu pogłębił kąciki bezbarwnych, mocno zaciśniętych warg Maniusi. Westchnęła lekko i poszukała wzrokiem męża. Stał w grupie oficerów, którzy wzięli udział w pogrzebie. Ich ceratowe płaszcze ociekały deszczem i woda spływała z lakierowanych daszków przemokłych kepi. Czarne olbrzymie cyprysy szumiały nad ich głowami. Mówili cicho i pewnie już o sprawach służbowych, niczym nie związanych z tą małą mogiłką i z wpatrzoną w nią osłupiałymi oczami młodą, przeraźliwie bladą matką.

Ten ponury afrykański cmentarz, zaniedbane mogiły i żałobne cyprysy nie budziły w nich zgrozy. Śmierć była dla nich od najwcześniejszych młodzieńczych lat zjawiskiem prostym i naturalnym. Sami przecież skazali się na śmierć na polach walk, w rebeliach, rozruchach i ekspedycjach karnych przeciw zbuntowanym plemionom olbrzymiego imperium kolonialnego Francji. Umierali ze spokojem i godnością, bez kabotyństwa i patosu, umierali po bohatersku, podczas gdy brzuchaci komunistyczni i socjalistyczni posłowie z ziejącý nienawiścią motłoch ich kraju ryczał: „Precz z armią! Pod gilotynę, wygalowane chamy!"

I kiedy ten sam motłoch w manifestacjach ulicznych zza pleców brzuchatych dygnitarzy z wrzaskiem: — *„Niech żyją Sowiety"!* — obrzuca ich cegłami, kamieniami i obelgami, oni stoją spokojnie na czele swoich oddziałów, patrzą zimno w spieniony furią, dyszący wściekłością tłum i palą papierosa.

Kapitan Dupont zdjął kepi, strząsnął z niego deszcz i obrócił się ku stojącej nad mogiłką żonie. Była jeszcze wątlejsza i drobniejsza, niż zwykle w czarnym, przemokłym płaszczu z liliym kołnierzem z farbowanych królików, zmiażdżona i rozpaczliwie samotna w swoim niepodzielanym, obcym, polskim bólu.

— *Marie* — powiedział cicho. Trzeba wracać. Kapitan Binet odwiezie cię do domu. My — wskazał na kolegów — wracamy do koszar.

Marie... Spojrzała na niego swymi spłakanymi oczami z niemym wyrzutem, którego nie zrozumiał. *Marie*... Mógłby jej przecież powiedzieć po polsku — Maniusia — w tej najczarniejszej godzinie jej życia. Nie byłby taki obcy nawet oni, ani ci ludzie nie pojmujący, że można aż tak kochać dziecko i to „takie maleńkie", ani ten ponury cmentarz afrykański bez kwiatów, pełen ohydnych drucianych wieńców i blaszanych bukietów.

— *Marie* — powtórzył Dupont i w głosie jego było coś, jak rozkaz.

Maniusia przybladła jeszcze o ton, spojrzała mężowi prosto w oczy i powiedziała po francusku stanowczo i spokojnie:

— Ja jeszcze zostaję, *Jean*. Wrócę niedługo tramwajem i bardzo dziękuję wszystkim państwu — wyciągnęła rękę w mokrej czarnej rękawiczce do pani Binet i oficerów.

Brwi kapitana Dupont zbiegły się nad oczami, które stały się lodowate i niedobre. Podszedł do żony i chciał coś ostro powiedzieć, ale nagle drgnął i zmilczał. Przeźroczysta twarz pod biednym czarnym kapelusikiem przeraziła go jakimś straszliwym majestatem, jak oblicze jego matki w chwili, gdy umierała.

I aby ratować swój prestiż mężczyzny, nawykłego od niezliczonych pokoleń do posłuszeństwa kobiety, pochylił się, zwyczajem francuskim musnął lekko ustami zimny i mokry policzek żony i powiedział głośno, pojednawczo i protekcjonalnie, jak mówi się do chorego dziecka, któremu nie trzeba się sprzeciwiać:

— Więc zostań trochę, ale nie zazięb się. Wrócę do domu o zwykłej godzinie.

Patrzyła bez słowa, jak odchodzą ci obcy, zbratani ze śmiercią oficerowie, ta obca, zniecierpliwiona kobieta, traktująca pogrzeb jak nudnawy spektakl, ze złością myśląca, że deszcz zmył z jej policzków róż, a błoto zostawi brzydkie plamy na zamszu drogich pantofli. I kiedy wszyscy znikli za bramą pustego, chłostanego gwałtowną ulewą cmentarza, Maniusia splotła spazmatycznie zziębnięte ręce, osunęła się powoli na malutki, zarzucony daliami grobek i powiedziała głośno:

— Widzisz, maleństwo, już znów jesteśmy sami. Nie ma nikogo, tylko ty i ja, malutki. Już nikt nie powie: *Marie*, trzeba wracać. Ani, że nie trzeba tak rozpaczać, bo „dziecko było takie maleńkie". Ani że „mężczyźni nie lubią łez". I nareszcie znów można wykrzyczeć się, narozpaczać i wypłakać teraz, kiedy jesteśmy zupełnie sami, malutki mój, szczęście moje jedyne

KSIĄDZ—ŻOŁNIERZ

W pewnej chwili ktoś lekko dotknął ramienia Maniusi. Drgnęła, podniosła się powoli i spojrzała. W zniszczonym, przemokłym palcie na zrudziałej sutannie stał przed nią stary, siwy ksiądz. Ten sam, który odprowadził Tadzia do jego małej mogiłki.

Miał ciemne, znękane oczy, pełne miłosierdzia i gorzkiej, zrezygnowanej mądrości. Pomyślała, że jest żołnierzem jak owi oficerowie francuscy, stojący nieruchomo pod gradem kamieni i obelg na rozszalałej nienawiścią motłochu ulicy. Musi wytrwać, nędznie płatny, wyszydzany i lżony w setkach komunistycznych świstków, obrzucany najohydniejszymi wyzwiskami i kalumniami przez wielkomiejską czerń antyklerykałów i ledwie tolerowany w wyludniających się wsiach.

— *Mon père?* (mój ojcze) — zapytała cicho i otarła twarz z łez i deszczu.

Ksiądz milczał i uśmiechnął się z nieskończoną litością i nieskończonym smutkiem. Ujął Maniusię pod ramię, nakreślił znak krzyża nad ukwieconą mogiłką i mówił ostrożnie, jak do kogoś śmiertelnie zbolałego i przerażonego:

— Odprowadzę panią do domu, dobrze? Już zapada zmrok i nie może pani zostać sama na cmentarzu, który zresztą za chwilę zamkną.

Skierował Maniusię ku bramie i prowadząc ją powoli, mówił cicho:

— Descartes powiedział, że życie jest posterunkiem. Miał rację, prawda? Posterunkiem ciężkim, dodałbym. I każdy z nas musi wytrwać na tym posterunku, wytrwać do końca. Nie wiem, czy pani zna jednego z najbardziej utalentowanych i rzadkich, bo katolickich pisarzy francuskich, Bernanosa. Niedawno czytałem jego przedziwną książkę: *„Le journal d'un curé de campagne"* (Dziennik Kapelana Wojskowego). Jest tam jedno zdanie, które przeszywa serce jak nóż: — *Et il faut vivre et c'est affreux*.

— Trzeba żyć i to jest takie straszne — powtórzyła szeptem Maniusia skroś swój stężały ból.

Obawiała się, że stary ksiądz z oczami pełnymi gorzkiej rezygnacji będzie chciał ją pocieszać. Że będzie jej mówił o miłosierdziu Boga i chrześcijańskiej pokorze wobec Jego wyroków. A ona nie chciała żadnej pociechy, bo w nic w tej straszliwej swego życia godzinie nie wierzyła. I oto nie pocieszał jej, nie dotykał jej ran rękami nawykłymi do wrzodów i kalectw człowieczej duszy. Potwierdzał bezsilnie, że życie jest straszne. Nie kazał ocierać łez i wierzyć w miłosierdzie Boga.

Słuchała uważnie i już była mniej samotna w swojej dzisiejszej ślepej i okrutnej rozpaczy, w swojej tyloletniej w cudzym, dalekim kraju obcości.

Wyszli na brzydką, źle oświetloną ulicę zamiejską. Szczękający starym żelastwem tramwaj zatrzymał się niedaleko. Niechlujny tłum hiszpańskich wyrostków ryczał *„międzynarodówkę"* i biegł dokądś z zaciśniętymi, wysoko podniesionymi pięściami. Jakaś kobieta krzyczała: Paquito, wracaj! W mieście patroluje wojsko. Będą strzelać! Spod czerwonych fezów pałające oczy Arabów patrzyły ponuro i wyczekująco. Może nareszcie nadszedł ów dzień błogosławiony, kiedy z imieniem Allacha na ustach, w błyskach dobrze wyostrzonych sztyletów można będzie runąć na dzielnicę żydowską? Rżnąć, podpalać, rabować, obcinać uszy tłustym Żydówkom i grube, skrzące się brylantami palce opasłym kupcom żydowskim? W łunie pożarów, w charkocie agonii obnosić, jak niegdyś, zatknięte na drągi, skrwawione przeklęte łby wzgardzonych synów Beni Izraela.


„chwycił za rękojeść sztyletu"

Ksiądz zamilkł na chwilę, łagodnym ruchem ręki odsunął namiętnie gestykulującego na środku ulicy Araba w łatanej dżellabie. Był niemal czarny, drapieżny, sprężony do skoku, napięty nienawiścią, dyszący żądzą zemsty i mordu. Obrócił się szybko i schwycił za rękojeść sztyletu, ale zobaczył księdza. Na ustach zamarło mu pełne wściekłości przekleństwo. Pochylił się nisko i powiedział po arabsku z czcią: Bądź pozdrowiony.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Popłoch i przerażenie w dżungli

Miliardy mrówek atakują ludzi i zwierzęta — Niesamowita przygoda ekspedycji brazylijskiej

Jednym z najgroźniejszych wrogów wszelkiego życia w dżungli, to nie zwierz drapieżny, ani żmije jadowite, ani krokodyle, to — mrówki. Kiedy miliardy ich z niewyjaśnionych dotąd przyczyn ruszają w pochód.

nic nie potrafi ich powstrzymać,

ani rzeki, ani góry, ani puszcza, ani bagna, a wszystko, co napotykają na swej drodze ulega zniszczeniu. Ludność wsi, które przypadkiem znajdą się na szlaku tego niszczycielskiego pochodu ucieka w panicznym strachu do lasów, pozostawiając cały dobytek na pastwę owadów i wraca dopiero do swych siedzib zniszczonych, gdy mrówki je opuściły. Biada podróżnikowi, który zetknie się z tym niszczycielskim żywiołem i wczas nie zdoła się ratować ucieczką. Jedynie

bielące się w słońcu kości

znaczą w tych razach miejsce, gdzie człowiek stał się pastwą nikczemnego owadu.

Katastrofą taką byłaby się bezmała zakończyła ekspedycja, którą urządził pewien obywatel brazylijski dla studiowania fauny niezbadanych dotąd okolic dorzecza Amazonki. Ekspedycja ta, doskonale zresztą wyposażona, przy wkroczeniu do dżungli podzieliła się na dwie równe partie, które

po upływie trzech miesięcy spotkać się miały w pewnym umówionym miejscu.

Kierownik ekspedycji stawił się też ze swymi ludźmi na czas w przewidzianej okolicy, natomiast przyjaciel jego ze swą partią nie dopisał. Kiedy po tygodniu druga część ekspedycji nie nadciągała, pierwsza partia z kierownikiem na czele wybrała się na jej poszukiwania. Zrazu na szlaku pochodu, znaczonym ogniskami obozowisk, nic nadzwyczajnego nie zauważono. Dopiero po kilkunastu dniach napotkano na ślady zniszczenia, które uczestników ekspedycji ratunkowej przejęły najwyższym przestrachem i przynagliły do pośpiechu. Poprzez dżunglę ciągnęła się szeroka, z wszelkiej wegetacji ogołocona droga, na której sterczały jedynie stare drzewa. Uczestnicy ekspedycji, którzy nie po raz pierwszy byli w dżungli, zrozumieli, że

szlakiem tym przeciągał olbrzymi pochód mrówek wędrownych,

których pastwą stało się wszystko, co żyło. Takich dróg równoległych w tym samym dniu spotkano jeszcze kilka, z czego wynikało, że z niewytłumaczonych powodów nastąpiła równocześnie powszechna wędrówka licznych ustrojów mrówczych. Następnego dnia ekspedycja odnalazła upadającego zupełnie ze sił krajowca, należącego do zaginionej ekspedycji, od którego dowiedziano się, że ekspedycja zaginiona napadnięta została przez mrówki i że

wszystkie jej zapasy zostały zniszczone,

podczas, gdy ludzie uszli ze życiem. W następnych godzinach odnaleziono wszystkich innych uczestników zaginionej ekspedycji, wprawdzie jeszcze przy życiu ale w stanie zupełnego wyczerpania. Przywódca ekspedycji, pokrzepiwszy się nieco, opowiadał następnie, co przeżył w ub. dniach.

— Przed pięciu dniami — mówi' — kiedy właśnie zajęty byłem fotografowaniem z ukrycia pantery z jej młodymi,

usłyszałem nagle niezwykły szum i trzask

i zauważyłem, że gęste podszycie lasu nagle zaczęło się słaniać i padać na ziemię i jak olbrzymi wał mrówek przedzierał się przez las, kierując się z szaloną szybkością w stronę zwierząt. Straszliwy ryk zwierząt, straszliwe próby ucieczki, bolesne jęki... Fala mrówek zalewa ofiary. W tej samej chwili w całej okolicy rozlegają się powszechne ryki i jęki.

Zwierzęta dżungli w panicznym strachu uciekają na wszystkie strony,

ludzie ekspedycji, rzucając dobytek, wdrapują się jak najśpieszniej na najwyższe wierzchołki drzew. Na ziemi toczy się fala miliardów mrówek, posłuszna ślepemu popędowi, niszcząc wszystko, co na swej drodze spotka. Cały obóz ekspedycji z ekwipunkiem i z wszelkimi zapasami staje się pastwą drapieżnych owadów, które, jak to już nie raz, odniosły zwycięstwo nad przyrodą i człowiekiem. (KK)

600 pokoleń musiałoby liczyć bilion sekund

Niesamowite historie i historyjki o cyfrach

Wydaje się nieprawdopodobnym, że cyfry, stanowiące najściślejsze określenie wszelkich miar, nieraz w gruncie nic nie mówią. Nie potrzeba tu nawet myśleć o cyfrach astronomicznych, których z braku miar ziemskich nie potrafimy sobie nawet wyobrazić w naszej imaginacji. Niefachowiec, mimo cyfry, nie potrafi sobie wyrobić należytego pojęcia o najrozmaitszych rzeczach.

Wiemy np., **że jeden bilion to milion milionów.** Jeżeli się zauważy, że w 1 mm kb naliczono nie mniej jak 1 milion bakterii, czytelnicy przeważnie zdołają sobie wyobrazić maleńkie rozmiary 1 mm kb, **nikt natomiast nie pojmie, co to znaczy zapakować do niego 1 milion drobnoustrojów.** Nikt też sobie nie uprzytomni, że np. w średnim pokoju mieszkalnym znajduje się już 20 tys. bilionów mikrobów, **przede wszystkim zaś nikt absolutnie nie zdaje sobie sprawę z tego, ileby czasu potrzeba, by odliczyć 1 bilion sekundami.**

Ile jest właściwie 1 bilion sekund? W jednym roku upływa 31 milionów 536 tys. sekund. Kto by chciał doliczyć do biliona ten by nie tylko sam liczyć musiał przez całe długie życie, ale po nim uskutecznić musiałoby to liczenie jeszcze 600 pokoleń. Po 30 tys. lat pozostałoby jeszcze do liczenia 50 tys. milionów sekund. Licząc wstecz, doszlibyśmy do naszych przodków z epoki lodowej.

Nowy Jork ma dzisiaj 9 i pół miliona mieszkańców. Gdyby to olbrzymie miasto się nagle opróżniło i na nowo miałoby być zaludnione, trzeba by tam przenieść całą ludność Austrii, Łotwy i Estonii.

Jezioro Kaspijskie posiada obszar 438 tys. km kwadr. Trzeba by około 5 tys. takich jezior jak nasze Goplo, by wypełnić opróżnione łożysko tego olbrzyma.

Do groteskowych wyników dochodzi nieraz laik przy niektórych danych cyfrowych. Włos ludzki np. potrafi unieść 180 g. Średnia ilość włosów człowieka waha się między 50 a 80 tys. Jeżeli oprzeć się będziemy skromnie na 50 tys., wówczas potrafiłaby kobieta na włosach swych unieść ciężar 180 cetnarów!

Niedawno obliczył pewien geolog szwajcarski, że rzeki i potoki szwajcarskie zabierają ze sobą ku dolinom rocznie do 200 tys. m kb kamieni. Górom szwajcarskim grozi zagłada? Bynajmniej. Ten sam profesor obliczył, że ubytek gór wynosi zaledwie kilka metrów na rok. Upłynie zatem jeszcze kilka tysięcy lat, zanim podręczniki szkolne podawać będą inne pomiary gór. (KK)



KRÓL WŁOCH I CESARZ ETIOPII Wiktor Emanuel III. wygłosił na otwarcie Izb Faszystowskich mowę tronową.

NASZA NOWELKA

Spowiedź włamywacza

Komisarz policji śledczej, Andrzej Droński, zawiesił słuchawkę telefoniczną, nacisnął guzik elektrycznego dzwonka, po czym wstał od biurka i zaczął przechadzać się po swym gabinecie. Duszą komisarza targał dziwny niepokój. Czuł w sobie jakieś napięcie nerwowe, z którego nie umiał jednak zdać sobie sprawy. W drzwiach stanęła służbista postać dyżurnego posterunkowego.

— Poprosić tu zaraz sierżanta Bruczka — krótko rozkazał komisarz. Po chwili do gabinetu wszedł wysoki, tęgi mężczyzna w mundurze starszego sierżanta policji. Droński zwrócił się do niego:

— Panie sierżancie — rzekł — przed chwilą otrzymałem telefoniczną wiadomość z więzienia karnego w K., że jakiś umierający tam więzień pragnie się ze mną przed śmiercią zobaczyć celem złożenia pewnych zeznań. Za kilka minut odchodzi pociąg. Czy nie zechciałby mi pan towarzyszyć, sierżancie?

— Rozkaz, panie komisarzu — odparł sierżant.

W więziennym szpitalu dogorywał jeden z licznych więźniów, którego ubiegłej nocy zraniono śmiertelnie podczas usiłowanej ucieczki z więzienia. Trzy kule karabinu przeszyły mu płuca na wylot. Świszczący oddech umierającego stawał się coraz trudniejszy, życie z niego ulatywało z każdą niemal sekundą. Gasnące oczy utkwione były uparcie w drzwi, jak gdyby czekał jeszcze na przybycie kogoś. W pewnej chwili chory poruszył się niespokojnie. Drzwi się otworzyły i na salę szpitalną wszedł komisarz policji, Andrzej Droński oraz towarzyszący mu sierżant policji Bruczek. Komisarz postąpił kilka kroków ku łożu chorego i spojrzał mu w twarz. Poznał go odrazu. Był to „Czarny Marcel". Dzięki niemu Droński zdobył rozgłos i zyskał uznanie swoich władz przełożonych za kilkakrotne jego ujęcie i osadzenie w więzieniu, z którego jednak „Czarny Marcel" za każdym razem, zmyliwszy czujność straży więziennej, zdołał zbiec. Prawdziwego nazwiska tego więźnia nikt nie znał, ponieważ nie miał przy sobie nigdy żadnych dokumentów. W świecie przestępczym i w rejestrach policyjnych znany był tylko jako „Czarny Marcel", głośny w kraju i zagranicą nieuchwytny kasiarz-włamywacz, którego jeszcze nie mogła poszczycić się policja żadnego z państw w Europie. „Czarny Marcel" skinął na Drońskiego, a gdy ten pochylił się nad nim, więzień szepnął ledwie dosłyszalnym głosem:

— Panie komisarzu, wzywałem tu pana, ponieważ chwile moje są już policzone. Chcę wyznać coś, czego protokołować nie potrzeba. Chciałbym mówić z panem, ale sam na sam, bez świadków.

Komisarz spojrzał znacząco na swego towarzysza. Ten zrozumiał i wyszedł.

Droński usiadł przy łożu więźnia i czekał. „Czarny Marcel" wpatrywał się przez chwilę badawczo w jego twarz. Nagle ujął jego rękę i, zanim komisarz zdołał temu przeszkodzić, przycisnął ją gorąco do swych spieczonych ust. Dwie duże łzy stoczyły się przy tym zwolna po jego bladych, zapadłych policzkach. Droński badząc, że chory czyni to w gorączce, nie bronił mu tego.

— Andrzeju — usłyszał komisarz nagle szept umierającego więźnia — Andrzeju, nie **poznajesz mnie? To ja, Paweł, twój brat.**

Komisarz drgnął. Dźwięki tych słów wstrząsnęły nim do głębi. Przywiodły mu na pamięć lata dawno minione. Przed oczyma jego przesunął się obraz wspólnego ich dzieciństwa. Widział znów dom, rodziców, których dawno już pochował, i jego, młodszego od siebie o trzy lata brata, o którego istnieniu dawno już zapomniał. Było ich dwóch braci. Razem się wychowywali i razem chodzili do szkół, aż do dnia, w którym Paweł, zabierając ojcu wszystkie zaoszczędzone pieniądze, opuścił dom, by nie wrócić więcej. Od owego dnia upłynęło 20 lat. A teraz...

— Andrzeju — usłyszał Droński znowu szept umierającego więźnia — na pamięć matki zaklinam cię, przebacz mi. Byłem młody i lekkomyślny, zbłądziłem. Później gorzko tego żałowałem. Żądza przygód i użycia porwała mnie w świat. Tam zetknąłem się z otoczeniem występku i zła. Stopniowo zacząłem upadać coraz niżej, w końcu stałem się włamywaczem. Z początku było mi bardzo ciężko. Tropiony przez policję każdego kraju, przenosiłem się z miejsca na miejsce, goniony wszędzie jak dziki zwierz. Nie raz już chciałem rzucić wszystko, wrócić do domu i błagać ojca o darowanie mi winy, abym mógł stać się znów człowiekiem uczciwym. Nie miałem jednak na to dość odwagi. Wstydziłem się. Zaprawiałem się więc dalej w raz obranym zawodzie włamywacza. Po kilku udanych włamaniach, których dokonywałem z niezwykłym kunsztem złodziejskim, rozzuchwaliłem się do tego stopnia, że ograbiłem skarbce największych banków zagranicznych. Imię „Czarny Marcel", które sam sobie nadałem, by nie splamić nazwiska, którego nikomu nie wyjawiłem, stawało się coraz głośniejsze i budziło podziw świata, w którym ja żyłem i obracałem się. Wszędzie, gdziekolwiek się tylko pojawiłem, sprawiałem nie mało kłopotu policji, która daremnie zastawiała na mnie najrozmaitsze sidła. Potrafiłem się wymknąć za każdym razem. Życie pędziłem w wielkim dobrobycie, głodu nie doznałem nigdy. Mimo to, nie zaznałem nigdzie spokoju. Gnany tęsknotą, postanowiłem wreszcie po wielu latach włóczęgi po świecie wrócić do kraju. Tu dowiedziałem się, że ty Andrzeju, jesteś w policji. Jako włamywacz byłem dotąd nieuchwytny. Pierwszym, któremu pozwoliłem się złapać byłeś ty, Andrzeju. Z twoich rąk nie próbowałem nawet się wymknąć, chociaż mogłem się nie raz ratować ucieczką. Cieszyła mnie twoja wzrastająca sława i uznanie, które zdobywałeś za każdorazowe ujęcie mnie. Sprawiało mi to wielką przyjemność. Wiedziałem przecież, że w więzieniu i tak długo nie posiedzę. Zawsze zdołałem zbiec. Tym razem już mi się nie udało.

— Pawle — zawołał komisarz z wyrzutem. — Dlaczegoś mi tego prędzej nie powiedział? Byłbym ci przecież dopomógł powrócić na drogę uczciwego życia. Nie schodziłbyś teraz tak marnie ze świata.

— Za późno, Andrzeju — odrzekł więzień z coraz słabszym już głosem. — Zbyt dobrze byłem znany. Przyniósłbym ci tylko wstyd i zwichnąłbym dalszą twą karierę w policji.

Ostatnie słowa wypowiedział więzień z wysiłkiem. Raz jeszcze ucałował rękę Drońskiego i skonał. Zapanowała cisza. Komisarz Droński zamknął oczy więźnia o nieznanym nikomu nazwisku, potem klęknął u jego łoża i trwał długo bez ruchu. Serce dzielnego policjanta zadrgało na chwilę bólem zwykłego śmiertelnika.

ANTONI NOWAK